NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 20 lutego 1928 Nr. 51

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Numer telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.638
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. :'—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Sjonistyczne aspekty

Kraków, 19 lutego

(Th.) Sir Alfred Mond jest sjonistą na modłę angielską. Jak to u nas raz jakiś jegomość „w m." się określił: „Umiarkowany Izraelita". Tak należy sobie wyobrazić sir Alfreda Monda jako sjonistę: „Umiarkowany sjonista".

Bo jakże by to mogło być inaczej. To wszystko, co od zewnątrz i od wewnątrz we wschodnim Żydzie rozpala sjonizm aż do stanu wrzenia, to na tego angielskiego magnata nie działa. On nie doznał nigdy tego, co jako nieprzerwane pasmo cierpień i poniżeń nazywa się „golusem". Ani w szkole, ani na uniwersytecie, ani w klubie, ani w parlamencie ani nareszcie w interesach, w których jest pierwszorzędnym mocarzem, nie był nigdy inaczej traktowany, jak ci wszyscy, którzy z nim kolegowali. W takiem otoczeniu, w takich warunkach nie można się dziwić, że taki człowiek przesłaje myśleć o swojem żydostwie, jako o sile rozpędowej własnego życia. A to tembardziej, że o ile się zdaje, sir Alfred do ludzi religijnych się nie zalicza, a z całą pewnością nie zaznał nigdy tego gorącego uderzenia krwi swojej własnej rasy, jakie się bezustannie czuje w takiem skupieniu żydowskiem, w jakiem — na szczęście dla całego narodu żydowskiego, jego siły zachowawczej i niezachwianego pędu ku dalszemu rozwojowi i rozrostowi — my na wschodzie żyjemy. Nasz sjonizm jest niewątpliwie o pełnych sto stopni gorętszy, niż jego. Taki wielki pan i magnat dochodzi do sjonizmu zapewne tylko od strony — rozumu. Zdrowy rozum takiego niesłychanie bystrego i twórczego człowieka mówi mu, że rozbudowa siedziby narodowej w Palestynie dla narodu żydowskiego może się stać wielkiem zbawieniem i błogosławieństwem. Po takiej rozumowej decyzji dopiero pozwala zapewne taki do ścisłego rachowania, ale też do śmiałej przedsiębiorczości przyzwyczajony człowiek uczuciu się rozbudzić i wnieść pierwiastek sentymentu do zdrowej kalkulacji.

Z tej pobieżnej psychologicznej analizy wynika jednak ta pewność, że sir Alfred Mond nie daje się ludzić, szczególnie tam, gdzie chodzi o — cyfry. Do jego sądu czy nawet wprost wyroku należy wobec tego przywiązywać dużo więcej wagi, niż do sądu jednego z nas, którzy do problemu sjonistycznego przystępują w pierwszym rzędzie ze sercem i z fantazją. Nam nasze uczucie rozpalone powiada zawsze, że kryzys w Palestynie nie ma w sobie nic katastrofalnego, żadnego niebezpieczeństwa, nic groźnego. Widzimy wszak przed sobą także te olbrzymie możliwości gospodarcze, które się w dalszej czy bliższej przyszłości tam otwierają. My sami także obliczamy niezmierzone możliwości elektryfikacji Rutenberga, niewyczerpane skarby Morza Martwego i cały szereg innych aspektów, jakie się otwierają już choćby ze względu na geograficzne położenie kraju. A jednak bywa, że my poddajemy nasze do pewnego stopnia natchnione nadzieje i wizje przyszłości pewnej rewizji, bo się obawiamy, czy też nasz subjektywizm nie każe wszystkiego widzieć jaśniej i bardziej różowo, aniżeli to jest w rzeczywistości. Poprostu czasami niedowierzamy sobie sami. A rzecz jasna, że ci wszyscy, dla których kryzys palestyński jest jakby własną główną wygraną, dopiero nam nie dowierzają.

Otóż teraz przemówił do nas i do tamtych Sir Alfred Mond. On umie liczyć, — ściśle i dokładnie. On się nie łudzi i on się nie znajduje w stanie gorączkowym. On jest chłodny i objektywny.

I on nam powiada: Śmiejcie się z kryzysu. To jest dziecinna zabawka wobec tego wszystkiego, co się przed Wami na najbliższą przyszłość otwiera. Między innemi możliwościami podkreśla jeszcze szczególnie tę, którą daje port w Hajfie. Ten port ma być największym na bliskim Wschodzie; ma połączyć Irak z wybrzeżem azjatycko-europejskiem; ma być główną stacją przeładowawczą dla nafty Iraku, dla tego ogromnego bogactwa, na które cała Europa i cała Ameryka mają zwrócone swoje chciwe oczy. W ten sposób sir Alfred, myślący w rzeczach gospodarczych kategorjami kontynentów, wciąga Palestynę w orbitę największych handlowych i przemysłowych kalkulacyj światowych. A pozatem otwiera nam ogromne horyzonty dla młodego przemysłu żydowskiego w Palestynie, któremu się otwiera szeroki rynek zbytu, sięgający aż do najdalszych kątów Mezopotamji. Nasi pionierzy przemysłowi, przeważnie z Polski się rekrutujący, nie wyrzucali swojej pracy i nie marnowali swojego niezrównanego poświęcenia. Bystre oko Sir Alfreda

Monda dostrzega z pełną niezawodnością ziszczenie tych wszystkich — jak się nieraz zdawało: — „fantastycznych" projektów i czynów.

A razem z tem, co zwiastuje Mond, przychodzi to, co czyni rząd palestyński, a nie w mniejszej mierze to, — co my sami czynimy przy pomocy żydostwa amerykańskiego i — zresztą — Żydów całej kuli ziemskiej. Już słyszymy o bliskim zaniku bezrobocia, które w kilku centrach, jak Jerozolima i Hajfa, zupełnie wygasło. Niebawem ma już ustać rozdzielanie zasiłku dla bezrobotnych. Natomiast będą w najbliższej przyszłości tak ze strony rządu, jak i ze strony organizacji sjonistycznej podjęte roboty publiczne, które zatrudnią całą falangę bezrobotnych. Rzecz jasna, że w związku z tem przyjdzie niebawem chwila otwarcia na oścież bram Palestyny dla nowej fali imigracji tak robotniczej, jak kapitalistycznej.

Jednem słowem — „smutny czas" przechodzi i wkrótce będzie on tylko przykrem wspomnieniem, a bodaj-że też nauka, ażebyśmy unikali błędów, które się przy każdej twórczej pracy ostatecznie w pewnej mierze popełnić musi.

Dla nas tedy duża pociecha, a dla „nich" — w cudzysłowie — duże zmartwienie. „Oni" już triumfowali. A bodaj-że tylko dzięki temu kryzysowi, który uważali w zaślepieniu tępej nienawiści za katastrofalny, oni teraz tak śmiało głowę podnoszą. „Oni" wszak znają talmudyczne przysłowie, którem się określa całą bezdenną nikczemność złych i nieżyczliwych ludzi: „Skoro upadł wół, to spiesz się z naostrzeniem noża". „Oni" ostrzą nóż, któryby nam chętnie wsadzili w samo serce. A nuż się uda usunąć tych niegrzecznych „krzykaczy", którzy poprostu spać nie dają. A oni by tak — chętnie spali. A przynajmniejby tak chętnie objęli wyłączne prawo rozdawania dyplomów na — żydostwo, zupełnie, jak nieprzymierzając chadecy przywłaszczyli sobie monopol na nadawanie dy

plomów katolicyzmu. „Wie es sich christelt, so jüdelt es sich“...

Niechże więc „im“ się stanie wiadomem, że ich radość była przedwczesna. Sjonizm w Palestynie kroczy pewnym i mocnym krokiem naprzód aż do samego celu, który jest bliski. A sjonizm jako ruch wyzwoleńczy Żydów także w djasporze, tak samo żyje i rośnie i przeżyje wszelgą stęchliznę tych, którzy nie wiedzą, że nasza Tora jest „Torą życia“, a nie zgnilizny. Zamilkną chyba ci, którzy śmią mówić w imieniu Tory, a z Nią tylko luźną i bardzo powierzchowną mają łączność...

Kanclerz Seipel wyjeżdża do Palestyny

Zapowiedź enuncjacji propalestyńskiej rządu austrjackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń 18 2. (F) Wczoraj przyjął prezydent Egzekutywy Sjonistycznej Nachum Sokołow dziennikarzy wiedeńskich, którym oświadczył iż jest nadzwyczaj zadowolony z wyniku swych wizyt oficjalnych u prezydenta Austrji Hainischa i u kanclerza Seipla.

Audjencja Sokołowa u prez. Hainischa trwała ponad godzinę, rozmowa zaś z kanclerzem Seiplem ponad dwie godziny. Obaj mężowie stanu wyrazili najgłębszą sympatję dla ruchu sjońskiego, życząc pełnego powodzenia dla dzieła odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Kanclerz Seipel zawiadomił nadto Sokołowa, że wybiera się w sierpniu br. do Palestyny, a ponieważ włada doskonale językiem hebrajskim, będzie miał sposobność zaznajomienia się z wynikami pracy sjońskiej na polu nauki i kultury.

Na konferencji prasowej doniósł też Sokołów zebranym dziennikarzom, że z okazji założnia komitetu propalestyńskiego w Austrji zamierza rząd austrjacki wydać w najbliższych dniach enuncjację wyrażającą sympatję dla sjonizmu.

Sokołow, który mimo swego wieku czuje się rzeźki i zdrowy, wyjeżdża obecnie do Bulgarji i Serbji.

Uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w Wiedniu

Wiedeń. 18. 2. PAT. Dziś o godz. 11 przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej w gmachu Secesji wiedeńkiej. Na otwarciu zjawili się prezydent republiki Austrjackiej. Hainisch z dyrektorem kancelarji gabinetowej dr. Loewenthalem, minister Schmitz, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych, Peter, prezes policji Schober, rektor Müllner, burmistrz miasta Wiednia Seitz i wiceburmistrz Emmerling, korpus dyplomatyczny w komplecie, poseł Bader z małżonką i członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele prasy wiedeńskiej i zagranicznej oraz bardzo liczna publiczność wiedeńska i polska.

Minister W. R. i O. P. Dr. Dobrucki nie mógł na czas przybyć na otwarcie wystawy, ponieważ samolot którym jechał spóźnił się o 2 godziny z powodu śnieżycy w Krakowie. Prezes stowarzyszenia artystów wiedeńskiej Secesji prof. Ferd. Kitt w przemówieniu swem zaznaczył, że artyści polscy nie są we Wiedniu obcymi. Przed wojną nie można sobie było pomyśleć wystaw secesji bez udziału artystów polskich. Teraz także należy wyrazić radość że artyści polscy wystawiają swe dzieła we Wiedniu, sztuka nie zna bowiem granic politycznych.

Poseł polski dr. Bader w przemówieniu swem wyraził radość, że wystawa sztuki polskiej we Wiedniu doszła do skutku. Hainisch w przemówieniu swem wywodził, iż wiedeński związek artystyczny dzięki uprzejmości obcych rządów i narodów miał sposobność urządzania całego szeregu wystaw artystycznych. Austrja cieszy się szczególnie, że może dziś powitać we Wiedniu artystów polskich, których już od dawna zna. Los doprowadził naród polski do zjednoczenia, a ponieważ sztuka jest wyrazem ducha narodowego, to wpłynie to na nią niewątpliwie korzystnie. Następnie prezydent oświadczył, że wystawa jest otwarta, poczem w towarzystwie członków komitetu pp. Jarockiego i Skoczylasa zwiedził szczegółowo wystawę.

Prasa wiedeńska zamieszcza z okazji otwarcia wystawy polskiej we Wiedniu obszerne artykuły. Znany krytyk wiedeński A. Seligmann zamieszcza w „N. F. Presse“ artykuł, w którym omawia obszernie wystawione obrazy artystów polskich, zaznaczając, że poziom wystawy jest niezwykle wysoki.

Skarga do Sądu Najwyższego

przeciwko unieważnieniu listy Nr. 18.

Warszawa. 18. 2. Sin. Wobec unieważnienia listy nr. 18. w Kowlu została wniesiona przez pełnomocnika tej listy następująca skarga do Sądu Najwyższego w Warszawie. Skarga brzmi:

Decyzja o unieważnieniu listy nr. 18. nie została mi na piśmie doręczona, a tylko z ustnych informacyj słyszałem o niej i jako pełnomocnik wyż wspomnianej listy, zaskarżam powyższą decyzję, a to z następujących powodów: 1) Przedewszystkiem stwierdzam, że wbrew art. 53 i 54 ordynacji wyborczej nie zawiadomiono mnie w trzy dni po złożeniu listy o dostrzeżonych brakach i wadach, temsamem nie dano mi możności usunięcia tych wad i braków w ciągu dalszych 5 dni. Dotyczy to szczególnie sprawy nieczytelnych podpisów, które przy mojej pomocy dałyby się odczytać, zwłaszcza, że obok podpisów wypisane są te same nazwiska w sposób czytelny, prawie kaligraficzny. Tak samo dałbym dokładne wyjaśnienia w kwestji miejsca zamieszkania podpisanych na liście wyborców. Zaskarżona decyzja obraża zatem art. 53 i 54 ordynacji wyborczej. 2) Słyszałem, że uznanie podpisów wyborców, którzy podali tylko początkowe litery swego imienia uznano za nieformalne i nieodpowiadające wymogom ustawy. Jest to niezgodne z art. 48 ordynacji wyborczej, 3) O ile słyszałem, dalszym motywem unieważnienia listy był fakt, że niektórzy podpisani wyborcy mieli cofnąć swe podpisy. Sam fakt cofnięcia podpisów był nieprawny, gdyż wyborcy bynajmniej nie samorzutnie zgłosili się do komisji wyborczej z oświadczeniem cofnięcia podpisów, lecz byli oni wezwani na blankietach starostwa (!!) w Kowlu do gmachu starostwa i tu ich nakłaniano do cofnięcia podpisów. Wielu cofających, wyszedłszy z gmachu starostwa, cofnęło swoje cofnięcie. Takie wezwanie starostwa w oryginale załączyłem do mego podania z dnia 16 lutego do okręgowej komisji wyborczej, załączyłem także cofnięcie cofnięć. Zresztą postępowanie takie koliduje z treścią i duchem całej ordynacji wyborczej, która nie daje władzy administracyjnej żadnej ingerencji na tok wyborów, gdyż wybory mają być wypływem swobodnej woli wyborców. Zresztą nie zna ordynacja wyborcza cofnięcia podpisów, a przewidziana prekluzja zgłoszenia listy wskazuje na to, że takie cofanie byłoby dopuszczalne najwyżej za zgodą wszystkich podpisanych. Podpisany: Srul Prużański, pełnomocnik listy nr. 18. w Kowlu.

Obok dopisano: Jako jeden z kandydatów na posła do Sejmu na liście powyższej, któremu przez unieważnienie listy uniemożliwiono kandydowanie, przyłączam się do powyższej skargi i upraszam o wezwanie mnie do rozprawy: Podpisany: Simcha Feldmann, adwokat w Warszawie.

Strzały na wiecu 18-tki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 2. Sin. Dziś rano odbył się pod gołem niebem wiec 18-tki w domu związku kobiet żydowskich przy ul. Franciszkańskiej. W pewnym momencie padły z pośród zebranego tłumu dwa strzały, wobec czego przedstawiciel komisarjatu rządu rozwiązał wiec.

—o—

Krwawa bójka na wiecu komunistycznym

Warszawa. 18. 2. (N) W sobotę w południe komuniści zorganizowali wiec przedwyborczy, na który ściągnęli przeważnie młodzież. Pomiędzy komunistami a ich przeciwnikami doszło do awantur i bójki. Skonsygnowana na miejscu policja rozpędziła wiecowników, aresztując opornejszych. Wobec silniejszego poturbowania niektórych uczestników wiecu interweniowało pogotowie ratunkowe, które udzieliło pomocy ranym.

Rada finansowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 2. Sin. Jak się dowiadujemy w dniu 29 bm. o godz. 6.30 w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbędzie się posiedzenie rady finansowej z porządkiem dziennym: Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, 2) Zagadnienia polityki kredytowej.

Proces b. pos. Barlickiego — odroczony

Grudziądz. 18. 2. PAT. W dniu 17 bm. odbył się w Grudziądzu proces b. posła, przewodniczącego CKW PPS Barlickiego oskarżonego o obrazę członków rządu na wiecu w dniu 3 września 1927 w Grudziądzu. Sąd odroczył rozprawę z powodu niedoręczenia wezwania do dnia 2 marca br.

Nowe ustępstwo Polski na rzecz Litwy

Ryga. 18. 2. (PAT) W dniu dzisiejszym charge d'affaires polski Łubieński odwiedził charge d'affaires litewskiego Grauziniusa celem omówienia następującej sprawy: Jeszcze w styczniu br. wydał minister Zaleski rozporządzenia konsulom polskim w Rydze, Królewcu i innych miastach znajdujących się w pobliżu granicy polsko-litewskiej, aby wysiedleni z Polski Litwini mogli otrzymać wizy dające im prawo powrotu do Polski. Dotychczas żaden z wysiedlonych Litwinów nie skorzystał z prawa otrzymania wizy i do Polski nie powrócił. Pan Łubieński zwrócił uwagę na tę okoliczność charge d'affaires litewskiego.

Gabinet brytyjski uczcił pamięć Asquitha

Londyn. 18. 2. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego premjer Baldwin odczytał tekst depeszy kondolencyjnej do wdowy po lordzie Oxford, uchwalony jednomyślnie przez członków gabinetu. Depesza wyraża wysoką pochwałę dla niespożytych zasług, jakie zmarły położył dla całego imperjum, które przez śmierć lorda Oxford poniosło niepowetowaną stratę. Depesza kończy się wyrazami serdecznego współczucia dla wdowy po lordzie Oxford.

Demonstracje arabskie przeciw sir Alfr. Mondowi

Z powodu pobytu sir Alfreda Monda w Bagdadzie, urządzili studenci arabscy antysjonistyczną demonstrację. Mond przybył pod nadzorem policji do Bagdadu i zamieszkał w rezydencji reprezentanta Anglji. Podróż jego do Bagdadu miała na celu zaznajomienie się z projektem stworzenia rurociągu z Mossulu do Hajfy. Król Feisul wyraził Alfredowi Mondowi ubolewanie z powodu demonstracji bagdadzkiej.

Deficyt rządu palestyńskiego

Budżet rządu palestyńskiego na rok 1928 przewiduje dochody w sumie 2,322.935 f. szt. a wydatki w sumie 2.443677 f. szt. Deficyt wynosi 120,742 f. szt.

B. dyktator grecki przed sądem

Ateny, 18 2. PAT. Budynek parlamentu obsadzony jest dziś silnemi oddziałami policji. Posłom został wstęp do parlamentu wzbroniony. Były dyktator gen. Pangalos zjawił się o godz. 11 przedpołudniem przed śledczą komisją parlamentarną. Właściwy proces odbędzie się najpóźniej za miesiąc. Pangalosa broni czterech adwokatów. Otrzymał on 5 dni czasu celem przestudjowania aktu oskarżenia.

O ZBLIŻENIE SIĘ NARODÓW. W Paryżu zaczęła wychodzić „Gazette des Nations“, organ poświęcony gospodarczej, politycznej i duchowej idei współpracy narodów.

„Państwo żydowskie“ na... Syberji

Kraków, 19 lutego.

Rząd sowiecki wystąpił z nowym projektem utworzenia „państwa żydowskiego“. A zdaje się, że nawet zagorzali antysemici przyjmą ten sposób rozwiązania kwestji żydowskiej z żywym aplauzem. Sowiety inscenizują świeżą komedję ratowania Żydów od ostatecznego upadku i po bankructwie kolonizacji krymskiej forsują kolonizację Żydów na... Syberji. Kraj, który ma „uszczęśliwić“ żydostwo rosyjskie, uginające się pod jarzmem panowania sowietów był do niedawna znany napewno zaledwie z nazwy nielicznym specjalistom-geografom, którzy go dotąd zresztą nie zdołali zbadać. Znajduje się on w odległym zakątku wschodniej Azji, na lewym brzegu górnego Amuru, w odległości 11 tysięcy kilometrów od Moskwy (20 dni podróży koleją). Błotnista nizina, zalewana przez nieuregulowane brzegi Amuru, Bir-Birżan (?), granicząca na południu z Mandżurją, a otoczona zewsząd dzikiemi, niezbadanemi górami, rzadko zamieszkała przez koczujące plemiona syberyjsko-chińskie, oddzielona wysoką ścianą gór od Oceanu Spokojnego, zdala od świata kulturalnego — oto nowy ideał „Jewsekcji“, oto przyszłe „państwo żydowskie“. Chyba najzagorzalsi antysemici nie wyobrażają sobie idealniejszego w ich pojęciu kraju dla Żydów! Ale komuniści żydowscy przyklasnęli temu planowi i wzorem wszystkich asymilatorów żydowskich odpowiedzieli na propozycję tych, którzy dzierżą władzę, głośnem „amen“!

Zaczęto więc przygotowania, snuje się plany, robi obliczenia, wysuwa hasło „ojczyzny żydowskiej“, tak mile łechtające uszy ludności żydowskiej, krzyczy się o wielkim ideale, przysłuchując się równocześnie skwapliwie głosom z Ameryki, czekając na echo u amerykańskiego „Agro-Jointu“. Hasło brzmi pięknie: kolonizacja pół miljona Żydów. Ale kolonizacja u stóp gór Burajskich uwarunkowana jest dziesięcioletnią pracą robotników żydowskich nad osuszaniem bagien amurskich i wymaga inwestycyj, bez kosztów kolonizacji, w kwocie 22 miljonów rubli. A któryż Żyd zechce opuścić swe siedziby w ośrodkach kulturalnych dla wątpliwych i zwodniczych korzyści w „ojczyźnie żydowskiej, w Bir-Birżan“? Czyż można na chwilę przypuścić, że kraj ten stworzy chaluców i że po nieudałym eksperymencie krymskim sowiety znajdą jeszcze otwarte dla siebie sakwy Żydów amerykańskich?

Jeśli do niedawna można było mieć iluzję, że sowiety pragną przez kolonizację stworzyć nowe warunki życia żydowskiego w Rosji, to chyba obecnie stały się cele rządu sowieckiego całkowicie przejrzyste. Kolonizacja żydowska to tylko błahy pozór, rzecz uboczna, ochłap rzucony Żydom rosyjskim, a istotny cel to chęć przyciągnięcia kapitałów żydowskich, głównie amerykańskich. Te same hasła, które wysuwa się dziś o Bir-Birżanie, wysuwano wszak w r. 1923 w odniesieniu do Krymu. Mówiono o 100 tysiącach rodzin, o autonomicznem terytorjum narodowem, o nieograniczonych możliwościach rozwoju itd. Rychło atoli przyszło otrzeźwienie. „Joint“, „Ica“, „Ozet“ i „Ort“ włożyły olbrzymie sumy w tę kolonizację, która miała przynieść ulgę 500 tys. Żydów, a tymczasem zdołano osiedlić zaledwie 12.500 rodzin i kolonizacja stanęła na martwym punkcie. Okazało się, że „Komzet“ nie rozporządza takiemi obszarami ziemi, któreby umożliwiły dalszą kolonizację. Na Krymie i Ukrainie rząd posiada jeszcze 200 tysięcy dziesięcin ziemi (a więc dla osiedlenia 8 tys. rodzin), ale zjawił się nowy choć przewidywany czynnik, który stanął na przeszkodzie kolonizacji żydowskiej. Oto Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy i Tatarzy, mieszkający na Ukrainie lub przybywający z północnych części Rosji, domagają się przydzielenia im gruntów. A w Rosji panuje głód ziemi. Czczym wymysłem reklamowym okazały się również zapowiedzi utworzenia „republiki żydowskiej“, a nawet o autonomji kulturalnej nie ma w kolonjach mowy. Polityka wynaradawiania święci tam trjumfy. Niewątpliwie z punktu widzenia filantropji miała kolonizacja krymska pewne, zresztą niewielkie i chwilowe znaczenie (zaledwie 15% reflektantów osiedliło się na roli), trudno oczywiście przewidzieć, jak kolonizacja żydowska wpłynie na stosunek różnorodnych narodowości, zamieszkujących Ukrainę do Żydów, ale faktem jest, że nawet dla żydostwa rosyjskiego nie ma ona ani pod względem ekonomicznym, ani kulturalnym żadnego znaczenia.



Czy zdobędzie to znaczenie kraj nad Amurem? Trzydzieści lat pracy kolonizatorskiej nauczyło nas, sjonistów, że praca taka u Żydów może się odbywać przy entuzjaźmie, ofiarności i poświęceniu, a kolonizacja krymska dowiodła, że przy braku tych czynników nie pomagają i fundusze Jointu. A Bir-Birżan, nawet przy wysuwaniu terytorjalno-sjonistycznego hasła o „ojczyźnie żydowskiej“ entuzjazmu tego nie stworzy. Zrozumiał to „Agro-Joint“, odmawiając po smutnych doświadczeniach na Krymie popierania koncepcji bir-birżańskiej. Ale nie odstraszy to zapewne doktrynerów sowieckich od eksperymentów. Smutnem jest tylko to, że eksperymenty te dokonywują się kosztem pogrążonego w nędzy i upadku żydostwa rosyjskiego.

L. R.

Jak pracuje Henri Bernstein?

Znany pisarz francuski, Henri Bernstein, może pracować nad swymi efektownymi dramatami — wśród specjalnych warunków. Jego pracownia musi być obwarowaną niejako twierdzą, by nie dopuścić żadnego hałasu z ulicy. Podwójne ciężkie drzwi muszą zawierać portjery. Meble muszą być czarne, biurko musi być na kółkach gumowych, by można je przesuwać z jednego kąta w drugi. Okna muszą być szczelnie zasłonięte, albowiem Henri Bernstein pracuje nawet w dzień przy elektrycznem świetle. Gdy się wchodzi do pracowni Bernsteina, ma się wrażenie, iż wchodzi się do laboratorjum Roentgena.

Henri Bernstein w ciągu 25 lat 12 razy zmieniał mieszkanie. W ostatnich czasach postanowił wybudować sobie willę w Rue de l'Universite, w jednej z najcichszych ulic Paryża. Dał architektom swoim dokładny plan swej pracowni. Gdy już budowa była gotowa, Henri Bernstein przekonał się, że pracownia nie odpowiada jego planom. Zaskarżył więc architektów o odszkodowanie, żądając 108.000 franków. Sąd przyznał mu tylko 37.000 franków.

Ks. Jusupow skarży Kiereńskiego

Słynny książę Jussupow, który wydał niedawno książkę pt. „Koniec Rasputina“, zaskarżył Aleksandra Kiereńskiego, redaktora gazety „Dni“ o oszczerstwo. „Dni“ przyniosły mianowicie wiadomość, że książę Jussupow uciekł z Francji, ponieważ obawiał się śledztwa z powodu utrzymywania homoseksualnego stosunku ze synem francuskiego polityka.

Książę Jussupow, mąż wielkiej księżny Ireny Aleksandrównej należał swego czasu do najbogatszych ludzi Moskwy. W jego to pałacu zamordowano Rasputina. Toteż proces obecny wzbudza powszechną sensację. Jussupow założył w Paryżu szkołę sztuki stosowanej i biuro pośrednictwa pracy. Materjalnie doskonale mu się powodzi. Ostatnio dużo też zarobił na swej książce o Rasputinie, którą można uważać za ciekawy dokument do poznania ostatnich lat carskich rządów.

Rola gołębi posłańców

Wspomnijmy tylko dla pamięci o gołębiu z arki Noego. Plinjusz opowiada, iż marynarze egipscy i greccy zawiadamiali o swoim powrocie, wysyłając gołębie, które wyprzedzały je w porcie. Rzymianie używali ich często w czasie wojny. Podczas wojen krzyżowych, tak chrześcijanie, jak i poganie używali często gołębi, jako posłańców. W 1098-ym roku armja krzyżowa, oblegająca port Nisard, koło Antjochji, parlamentowała w ten sposób z oblężonymi. Muzułmanie, zaś otoczeni w r. 1189 przez Filipa Augusta w Saint-Jean-d'Acre porozumieli się z sułtanem Saladinem dzięki starannie wytresowanym gołębiom. Z początkiem XIX.. w. kursy giełdowe były ogłaszane na prowincji, zapomocą depesz, przewożonych przez gołębie. Podczas oblężenia Paryża w roku 1871 p. Rampont-Leckin, dyrektor poczty, zorganizował służbę gołębi pocztowych, która utrzymywała Paryż w stałym kontakcie z prowincją. W 7 lat później parlament ustanowił kredyt, potrzebny dla stworzenia i utrzymania wojskowych gołębników.

Z działalności Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia plenarnego.

Kraków, 19 lutego.

Wczoraj wieczorem odbyło się przy licznym udziale członków plenarne zebranie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta Epsteina, który na wstępie złożył treściwe sprawozdanie z działalności Izby w roku ubiegłym.

Okres sprawozdawczy można nazwać przełomowym w istnieniu Izby, która przez wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15-go lipca 1927 r. o Izbach handlowych i przemysłowych zyskała nową podstawę rozwoju. Izba krakowska brała wybitny udział w przygotowaniu rozporządzenia, uczestnicząc w licznych naradach i konferencjach w Warszawie. Jej też zasługą było doprowadzenie do kompromisu w tej sprawie. Okręg Izby powiększono o jeden powiat przemysłowy (naftowy) mianowicie Krosno.

Mowca wspomina o zaszczyceniu Izby odwiedzinami Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, przy powitaniu którego starał się dać mu sposobność do przeglądu sił przemysłu naszego okręgu. Przegląd ten wypadł dobrze. Niema gałęzi, w której by nasz przemysł nie pracował z większym lub mniejszym sukcesem, a okręg nasz wykazuje bogate ukształtowanie. Mając wszelkie szanse świetnego rozwoju na przyszłość, wymaga w swych poczynaniach poparcia i życzliwości sfer miarodajnych zarówno lokalnych, jak i centralnych.

Przyjazd Ministra Poczt i Telegrafów p. Miedzińskiego w czerwcu do Krakowa dał Izbie sposobność do ponowienia stale wobec Zarządu poczt podnoszonych postulatów na polu komunikacji pocztowo-telefonicznej, których spełnienia domaga się tutejszy świat gospodarczy. Domagaliśmy się przyspieszenia rekonstrukcji centrali telefonicznej w Krakowie, a dalej rozbudowy połączeń telefonicznych w ruchu międzymiastowym i poprawy komunikacji telegraficznej, telefonicznej, listowej i pakietowej w obrocie z zagranicą.

Doniosłem zdarzeniem na polu konsolidacji zastępstwa interesów życia gospodarczego w państwie, była obecność w Krakowie delegacji Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów. Skutkiem zbliżenia znajdują interesy okręgu krakowskiego należytą ochronę w poczynaniach Centralnego Związku.

Izba krakowska wzięła udział w zeszłorocznym Kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej w Stockholmie, zastąpiona przez dyrektora Dr. Beresa.

W związku z uchwałą komisji połączonych sekcyj prowadzone były w ub. roku intensywne prace nad wydaniem monografii, mającej dokładnie zobrazować stosunki produkcyjne okręgu. Prace te są w dalszym ciągu prowadzone bardzo energicznie i przypuszczalnie w krótkim czasie zostaną ukończone. Izba bierze też żywy udział w pracach nad przygotowaniami Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929 i w miarę możności udziela akcji tej swego poparcia.

Akcje nad podniesieniem wyglądu zewnętrznego sklepów detalicznych kontynuowała Izba w roku ubiegłym przez urządzenie dwóch kursów dekorowania wystaw sklepowych, które zakończone zostały konkursem najlepiej urządzonych wystaw. Z tą dziedziną pracy łączy się akcja Izby w sprawie wymiany portali sklepowych, mająca na celu kredytowe ułatwienie tych kosztownych inwestycyj dla naszego kupiectwa detalicznego.

Uchwała w sprawie udziału w urządzeniu Wystawy papierniczo-graficznej w Krakowie nie mogła być dotychczas niestety zrealizowaną, wobec ciężkiego położenia finansowego gminy.

Na rok bieżący powierzone zostało Izbie krakowskiej kierownictwo prac Związku Izb przemysłowo-handlowych.

Reglementacja przywozu stanowiła nadal jedną z najważniejszych i najwięcej interesujących ogół kupiectwa agend Izby, które wzmogły się jeszcze w roku ubiegłym, skutkiem ustanawiania kontyngentów specjalnych dla poszczególnych krajów. Czynności z tem związane wymagały dużo nakładu żmudnej pracy biurowej i stałego udziału delegata Izby w posiedzeniach Centralnej Komisji Przywozowej, jak również ciągłych interwencyj. Posiedzenie plenarne, celem rozdziału kontyngentu na trzeci kwartał, odbyła Centralna Komisja Przywozowa w czerwcu w Krakowie.

Izba łącznie z prezydjum miasta Krakowa przeprowadziła akcję obronną przeciw zamierzonym przeniesieniom kompetencji Dyrekcji Kolejowej w Krakowie na rzecz Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, oraz przeciw przeniesieniu Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Katowic.

Sprawy podatkowe wymagały licznych interwencyj pisemnych i ustnych, mających na celu kwestję interpretacji często zawiłego i niejasnego ustawodawstwa podatkowego. Pod koniec ub. roku przedłoży ła Izba propozycję, co do nowego składu komisyi szacunkowych dla podatku przemysłowego. W propozycjach tych starała się Izba uzgodnić niejednokrotnie sprzeczne stanowiska kół gospodarczych.

W dziedzinie ustawodawczej wymienić należy przygotowanie opinji Izby o projekcie dekretu w sprawie obowiązku prowadzenia ksiąg i bilansów handlowych oraz instytucyi przysięgłych rewizorów księgowych w sprawie rozporządzenia o instytucji radców handlu zagranicznego, w sprawie projektu ustawy o spółkach akcyjnych oraz projektu jednolitej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Żywym był współudział Izby w rozbudowie przepisów Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7 czerwca 1927. W szczególności opracowała Izba opinję w sprawie rozporządzenia o wykonywaniu czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych, a nadto brała też udział przez swego delegata w obradach w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nad projektem rozporządzenia wykonawczego.

Odnośnie do projektu wprowadzenia zastawów rejestrowych było stanowisko Izby negatywnem. O ile chodzi o ekonomiczne oddziaływanie tego zastawu, to wiele nań też liczyć nie można, gdyż przyczyną zastoju w stosunkach kredytowych był i jest powojenny brak kapitałów, a nie brak jeszcze jednej — i to wątpliwej — formy ich zabezpieczenia.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych wysunęły się na czoło agend Izby prace nad projektem ustawy o zespoleniu ubezpieczeń społecznych, a ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz rewizji podziału przedsiębiorstw pod względem niebezpieczństwa wypadków. Prezydjum podjęło szereg interwencyj u władz centralnych w kierunku pozyskania dla naszego miasta, jeśli już nie odrębnego Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych, to przynajmniej oddziału o daleko idących autonomji. Sprawy tej prezydjum z oka nie spuszcza i dalej dążyć będzie do pomyślnego jej załatwienia.

Żywy udział brała Izba w pracach Instytutu Eksportowego, w dziedzinie unormowania wywozu, zwłaszcza surowców i płodów rolnych, opracowując gruntownie opinje dla unormowania eksportu jaj i masła, wywozu bydła, nierogacizny, mięsa itd. W związku z dużemi możliwościami eksportu, jakie przedstawiają się dla polskiego eksportu na Bliskim Wschodzie, zorganizowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu w ciągu ub. roku wycieczkę polskich przemysłowców do Jugosławji. Z ramienia Izby brał udział w wycieczce dyrektor Dr. Josefert. Wycieczka ta przyczyniła się do zacieśnienia istniejących już stosunków gospodarczych z tym krajem.

Usiłowania Izby około zliberalizowania przepisów paszportowych dotąd nie odniosły skutku. Mowca wyraża nadzieję, że po zwolnieniu obrotu pieniężnego przychylą się czynniki miarodajne do wniosków Izby także w dziedzinie ruchu osobowego.

Kończąc swe sprawozdanie zauważył p. prezydent, że świeżo wprowadzona waloryzacja stawek celnych ma wyłącznie na celu słuszną ochronę rodzimej produkcji. Podwyższenie stawek celnych od większości półfabrykatów i produktów gotowych o 30 procent nie wyrównuje nawet pełnej dewaluacji cła. W żadnym wypadku nie może waloryzacja ani produkcji, ani obrotowi dostarczyć powodu do podnoszenia cen towarów.

WYBÓR PREZYDJUM.

Po sprawozdaniu przystąpiono do wyboru prezydjum Izby na rok 1928. Wybrani zostali przez aklamację dotychczasowi członkowie prezydjum: prezes — p. Tadeusz Epstein, wiceprezes inż. Jan Peroś, delegat do prezydjum — p. Władysław Zawojski, skarbnik — inż. Leonard Nitsch.

Następnie wybrano delegatem Izby Handlowej do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej p. Wilhelma Adera, a zastępcą jego p. Adama Szarskiego.

Po wyborach inż. Nitsch referował projekt budżetu na rok 1928 przewidujący w dochodach i wydatkach 441.497 zł 77 gr. Preliminarz zatwierdzono, poczem rozwinęła się dyskusja na tle sprawozdania połączonych sekcyj o bieżących sprawach przemysłowych.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Dziś wniedzielę pop. i wieczorem „Mirele Efros". Dramat Gordina dzięki potężnej grze p. Lidji Potockiej i całego doskonale ze sobą zgranego zespołu nader silne robi wrażenie. Codziennie jest też teatr wypełniony po brzegi.

— **W RECENZJI ZE SZTUKI GORDINA „MIRELE EFROS"** odpadł wczoraj wskutek omyłki technicznej następujący ustęp: „Na szczególną wzmiankę zasługuje doprawdy dobra, pełna wyrazistości kreacja p. Rozenowej, która stworzyła wiernie podpatrzony typ starej służącej".

— **SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI,** pod dyrekcją D. Kotki, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we czwartek, 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—5 do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **JÓZEF ŚLIWIŃSKI,** nasz znakomity mistrz pianista, po powrocie z Rumunji da się słyszeć w Krakowie jeden tylko raz, a to w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **„W KRAINIE KARZEŁKÓW",** prześliczna bajka dla dzieci i młodzieży, ukaże się dziś w niedzielę 19 bm. o godz. 11-tej przedpoł. na scenie teatru „Bagatela". Resztę biletów sprzedaje kasa „Bagateli" dziś od godz. 9-tej rano

—o—

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Niedziela: pop. i wiecz. Lidja Potocka w sztuce „Mirele Efros".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Kiedy wrócisz?"; wiecz. „Dama Kameljowa".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Białe fartuszki"; wiecz. „Krowoderskie Zuchy".

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Książę Seliman".
CORSO: „Złota otchłań" (Tom Mix).
SZTUKA: „Zięć firmy Cohn".
UCIECHA: „Gehenna miłości" (Książę i bolszewik).
WANDA: „Zdrada w Galicji".
WARSZAWA: „Panna z malowaną twarzą" oraz „Polujemy na mężów".

RUCH WYBORCZY

17 Zgromadzenia przedwyborcze 17

Z ramienia Głównego Biura Wyborczego „Zjednoczenia Narodowo-Żydowskiego w Małopolsce“ na zach. Małopolskę i Śląsk odbędą się następujące zgromadzenia przedwyborcze:

DZIŚ, NIEDZIELA, DNIA 19 BM.:

Tyczyn (przedpołudniem): Dr. D. Bulwa,
Rzeszów (wieczór) — Dr. D. Bulwa,
Grodzisko — Dr. Dobschütz i Markus Reiss (Leżajsk),
Ropczyce (popoł.) — Rab. Dr. S. Hirschfeld,
Jasło (wieczór) — Rab. Dr. S. Hirschfeld,
Majdan KOLB. — Naftali Tuchfeld,
Dębica (przedpołudniem) — Rab. Meszulem Klieger,
Wielopole (wieczór) — Rab. Meszulem Klieger,
Żmigród — Wolf Götzler (Tarnów),
Radomyśl W. — Dr. Józef Fink (Mielec),
Rudnik n S. — Dr. S. Rossberger (Jarosław),
Chrzanów — Chaim Neiger, członek A. C.
Olkusz — Dr. Girarja Terlo,
Tarnów — Zgromadzenie w lokalu „Safa Berurah“ i stow. kupców, referuje Dr. L. Oberlender z Jasła,
Wolbrom — Beer Honigwachs (Kraków),
Żywiec — Dr. Ł. Goldwasser,
Głogów — Lewi Chaim (Rzeszów),
Brzesko — Dr. Józef Gross,
Kęty — Dr. M. Goldberg (Oświęcim),
Tarnobrzeg — Dr. Preismann (Jarosław),
Rozwadów — Dr. Schwarz (Tarnów),
Bochnia — Dr. Karol Lustbader (Kraków),
Wadowice — Mgr. Leon Salpeter (Kraków),
Andrychów — Mojżesz Goldwasser (Bielsko),
Jordanów — Dr. S. Stamler (Nowy Targ),

PONIEDZIAŁEK, DNIA 20 BM.:

Jaworzno — Chaim Neiger,
Sieniawa — Dr. Dawid Bulwa,

WTOREK, DNIA 21 BM.:

Trzebinia — Chaim Neiger,
Przeworsk — Dr. Dawid Bulwa,
Ulanów — Naftali Tuchfeld (Rzeszów),
Zakopane — Dr. S. Stamler,

ŚRODA, DNIA 22 BM.:

Żołynia — Dr. Dawid Bulwa,

CZWARTEK, DNIA 23 BM.:

Błażowa — Naftali Tuchfeld,

SOBOTA, DNIA 25 BM.:

Krzeszowice — Chaim Neiger,

ZJAZDY OKRĘGOWE.

Dziś w niedzielę, 19 bm. odbędą się 4 Zjazdy Okręgowe mężów zaufania i przedstawicieli komitetów lokalnych, należących do odnośnych okręgów wyborczych. I tak odbędzie się zjazd Okręgu Nr. 44. Nowy Sącz w Nowym Sączu dla powiatów Limanowa, Bochnia, Wieliczka, Okręgu Nr. 45 Tarnów w Tarnowie w lokalu „Safa Berurah“ dla powiatów Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów i Gorlice, Okręgu Nr. 46. Jasło w Jaśle w Stow. „Jeszurim“ o godzinie 5-tej popoł. dla powiatów Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa i Tarnobrzeg. Okręgu Nr. 47 Rzeszów w Rzeszowie przedpołudn. w lokalu Org. Siońskiej przy ul. 3 Maja 14 dla powiatów Jarosław, Przeworsk, Łańcut i Nisko.

Zjazdy te połączone będą ze zgromadzeniami, w których udział biorą delegaci Głównego Komitetu Wyborczego w Krakowie, a to w Tarnowie Dr. Ludwik Oberlender, w Rzeszowie Dr. Dawid Bulwa i Eljasz Markus z Krakowa, w Jaśle Rab. Dr. Samuel Hirschfeld i w N. Sączu Dr. Samuel Spann z Tarnowa.

Delegatów na powyższe Zjazdy Okręgowe uprasza się o przesłanie materjału statystycznego zebranego na miejscu do Gł. Komitetu Wyborczego w Krakowie.

Religja i polityka

W lwowskim „Morgenie“ omawia b. poseł Dr Schreiber taktykę Agudy w Małopolsce przy obecnych wyborach. Autor stwierdza, że zjednoczenie narodowo-żydowskie obejmuje najważniejsze polityczne ugrupowania społeczeństwa żydowskiego w Małopolsce i może wskutek tego być uważane za wyraz poglądów, uczuć i potrzeb żydostwa małopolskiego. Nie chce tego atoli zrozumieć grupka osób, która zwie się Agudą. Może jest za wcześnie jeszcze wyjawić przed opinją publiczną niemożliwe do spełnienia postulaty Agudy, wysuwane w czasie rokowań, prowadzonych przez ich przywódców z kierownictwem zjednoczenia narodowo żydowskiego. W odpowiednim czasie wyjawimy szczegóły tych rokowań, a wówczas dowie się opinja publiczna, że kilku ludzi chciało stworzyć iluzję, iż mówi w imieniu całej ortodoksji, jakkolwiek nie reprezentuje ani dziesiątej części mas ortodoksyjnych. Niesłychane postulaty Agudy nie stały w żadnej proporcji do rzeczywistej sytuacji i dałyby zupełnie fałszywy obraz stosunków w Małopolsce. W życiu politycznem w ogólności, a w parlamentarnej polityce w szczególności nie można stawać wyłącznie na stanowisku religijnem. Bronić praw żydowskich może tylko ten, kto posiada duchowe i moralne kwalifikacje, którego wola i walory umysłowe dają możliwość osiągnięcia dobrych rezultatów w walce o prawa Żydów i żydostwa. Jest więc zwykłą demagogją, jeśli pragnie się wmówić ludności żydowskiej, że skoro się jest Żydem ortodoksyjnym, albo też rabinem ortodoksyjnym, to już tem samem jest się zdolnym do reprezentowania Żydów w parlamencie. Te właściwości bezwarunkowo nie wystarczają. W poprzednim sejmie mieliśmy posłów, którzy byli dobrymi rabinami i uczonymi w talmudzie, którzy atoli w sejmie prawie nic, albo wogóle nic nie umieli czynić. Posiadaliśmy nawet takich posłów ortodoksyjnych, którzy rzadko pokazywali się w sejmie, nie zajmowali stanowiska wobec zasadniczych spraw i nie otworzyli nawet ust. Każdy zrozumie, że tego rodzaju przedstawiciele nie mogą niczego dokonać dla dobra ludności żydowskiej, chociaż są silnie związani z religją żydowską. Rozstrzygającem jest nie to, czy ktoś jest ortodoksyjnym Żydem czy nie, tylko to, czy ktoś posiada kwalifikacje, by bronić interesów żydowskich.

Ludność żydowska będzie głosowała na listę Nr. 17

Z całej prowincji otrzymujemy sprawozdania z wieców przedwyborczych, na których ludność żydowska entuzjastycznie oświadcza się za 17-tką

W Kolbuszowej przemawiał 14 bm. w Bethamidraszu na masowem zgromadzeniu wyborców rab. Dr Hirschfeld, którego świetnych wywodów wysłuchali zebrani z niesłabnącą uwagą. Powzięto rezolucję solidarnego głosowania na 17-tkę. Nie pomogły awantury kilku wyrostków z „Agudy“, a nawet wybicie szyb w Bethamidraszu. Wyrostków zaaresztowano i dopiero na skutek interwencji rab. Hirschfelda wypuszczono ich na wolną stopę.

W Wolbromiu bawił onegdaj p. Joachim Neiger, którego przemówienie w Bethamidraszu wywołało niezwykły entuzjazm zebranych. Nastrój był tak dalece wrogi Agudzie, że jej mowca, obecny w miasteczku, wolał się nie pokazać na zgromadzeniu. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję protestującą przeciw rozbiciu frontu żydowskiego przez wystawienie listy niemającej żadnych szans przeprowadzenia mandatu a obliczona tylko, by oderwać głosy od jedynej realnej listy kandydatów Zjednoczenia Narodowo Żydowskiego.

Zgromadzenie uchwaliło wyrazić niestrudzonemu rzecznikowi sprawy żydowskiej Drowi Thonowi pełne zaufanie, wyrazy czci i hołdu, oraz przy wyborach głosować na listę Nr. 17 z Drem Thonem na czele.

Wieczorem tego samego dnia urządzono na cześć szan. gościa p. Neigera bankiet z inicjatywy rzemieślników, na którym p. Neiger wygłosił przemówienie do rzemieślników.

Zydowska inteligencja w Przemyślu za 17-tką

(Kor. wł. Przemyśl, 17 lutego.

W ubiegły czwartek odbyło się w sali kahału przedwyborcze zebranie żydowskiej inteligencji zawodowej. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Dra Dawida Landaua i wyborze prezydjum, w skład którego weszli pp. adw. Dr Helle i r. Blatt, wygłosił obszerny referat b. pos Dr Sommerstein. Mowca w świetnych wywodach wykazał, że jedynym prawdziwym rzecznikiem inteligencji żydowskiej byli i są tylko kandydaci stojący na platformie 17-ki W szczególności wykazuje Dr Sommerstein, jak od pierwszej chwili istnienia państwa polskiego istniała u stronnictw polskich wyraźna tendencja zdławienia inteligencji żydowskiej. Dążono do tego celu dwiema drogami. Z jednej strony rugowano pod lada pretekstem Żydów z zajmowanych dotychczas stanowisk rządowych, z drugiej wprowadzono numerus clausus

Od czasu przewrotu majowego nastąpiło lekkie odprężenie, a w szczególności wyraźnie zostało

stwierdzone przez ówczesnego premjera p. Bartla bankructwa antysemityzmu gospodarczego. Do zupełnie normalnych stosunków jednak daleko.

W dalszym ciągu przedstawia mowca jak w szeregu wypadkach reprezentanci żydowscy mieli przeciwko sobie zwrócony front całego sejmu od skrajnej lewicy do prawicy (np. spoczynek niedzielny), mimo, iż Koło Żyd. zawsze szło solidarnie z lewicą.

W końcu rozprawia się z rozsiewanymi dla celów wyborczych kalumniami Agudy, jakoby posłowie sjonistyczni sprzeciwili się wprowadzeniu projektowanego przez członków Agudy bufetu koszernego w Sejmie (sic!), zaznaczając nawiasem, że dla agudystów sejmowych i tak bufet był rzeczą zbędną, bo co czwartku pakowali manatki, by być na sobotę w domu. Wykorzystywały to stronnictwa antysemickie, przygotowując czytanie wszystkich żydożerczych ustaw właśnie na piątki i soboty. W czasie więc, kiedy sjonistyczni posłowie w pocie czoła walczyli o elementarne prawa ludności żydowskiej pp. Lewin, Deutscher, Schapira et consortes zajadali smacznie i spokojnie wieczerzę sobotnią...

Licznie zebrana publiczność zgotowała znakomitemu mowcy i posłowi długotrwałą owację.

Odczytaną przez p. Dra Landaua rezolucję za 17-tką uchwalono jednogłośnie.

W końcu p. Dr. Heller dziękuje serdecznie p. Drowi Sommersteinowi i uznaje — jakkolwiek sam nie jest zorganizowanym sjonistą — że dla zawodowej inteligencji żydowskiej jedyną realną jest lista 17.

Wybory -- egzaminem dojrzałości politycznej

Dr Ign. Schwarzbart wywodzi w „Chwili", że obecne wybory będą w o wiele wyższym stopniu niż wybory w r. 1919 i 1922 prawdziwym egzaminem dojrzałości politycznej społeczeństwa żydowskiego:

> Po pierwsze dlatego, że mają one zadać ostatnie pchnięcie tym wszystkim kierunkom w społeczeństwie żydowskiem, które pragną zepchnąć politykę żydowską z orjentacji narodowej ku dawnym hasłom asymilatorsko-majufesowskim. Po drugie dlatego, że wynik wyborów miarodajnym będzie dla społeczeństwa polskiego względnie pewnych jego odłamów, czy uznać w całej pełni narodowy charakter mniejszości żydowskiej i do niej zastosować w całej rozciągłości przepisy konstytucji, czy też podjąć wobec nas politykę traktującą nas jak za czasów austrjackich jako grupę tylko wyznaniową.

Zbawienne rady p. Hupki

Na „obiedzie" „Czasu", urządzonym przed kilku dniami, przemawiał również osławiony polityk galicyjsko-konserwatywny p. Hupka. Zdaniem tego praktyka wyborczego rząd narazie nie może liczyć na „zna ciemne zwycięstwo". Ale — nie —

> Decydują o wyborach ostatnie trzy dni przed głosowaniem. Z doświadczenia ostatnich wyborów wiemy, że czynnikami rozstrzygającemi w tych dniach są: pieniądze, agitacja i dobrze zorganizowane rozdawnictwo kartek. Nie wątpię, że rząd, który prócz tych czynników posiada także popularność i ogromny prestiż swego wielkiego szefa, nie wątpię, że ten rząd wytęży w ostatnich dniach siły, aby dotychczasowe błędy naprawić.

Jednym z „rozstrzygających czynników" są więc pieniądze...

Niech żyje — cynizm!

Pan Byrka o swoich obecnych sprzymierzeńcach

Donoszą nam z Brzeska, że b. wiceminister skarbu p. Byrka w swej mowie kandydackiej wygłoszonej w Brzesku dnia 14 bm. wyraził się m. in.: „Stronnictwa lewicowe i socjaliści mieli prawdziwą wolę do restytucji państwa polskiego, natomiast stojałowczycy i konserwatyści mówili tylko skromnie o Bogu i ojczyźnie, ale faktycznie zapominali często o Bogu, a jeszcze bardziej o ojczyźnie..." Ciekawe, co podczas tych gorzkich a prawdziwych słów myślał kobie p. baron Goetz Okocimski, kandydat sanacyjny na liście senackiej...

Odnośnie do będącego w mowie wiecu wyborczego 1-ki w Brzesku warto jeszcze zauważyć, że referenci i mowcy — orjentując się widocznie dobrze w sytuacji — zupełnie nie zwracali się i nie apelowali do Żydów obecnych na sali. Na nagabywaczach sanacyjnych uczyniło to przykre wrażenie, a jeden z nich, widząc na sali kilku sjonistów, zrezygnował nieborak z odczytania przygotowanej deklaracji sanacyjnej, podpisanej przez niego w imieniu wszystkich (!) Żydów.

Prace nad Morzem Martwem w Palestynie

Palestyńskie Towarzystwo dla eksploatacji skarbów mineralnych.

Do Palestyny przybył inż. Nowomejski i jego wspólnik major Tuloch, którzy — jak wiadomo — posiadają koncesję na eksploatację Morza Martwego. Z Nowomejskim przybył słynny geolog angielski, prezydent królewskiego towarzystwa geologicznego w Londynie prof. Evans, jakoteż cały sztab inżynierów i chemików, którzy natychmiast wyjechali nad Morze Martwe. Nowomejski oświadczył przedstawicielom prasy, że stworzył specjalne towarzystwo dla eksploatacji skarbów mineralnych w Palestynie. Towarzystwo to będzie eksploatowało nietylko Morze Martwe, lecz także inne okolice Palestyny, gdzie znajdują się wartościowe minerały. Chodzi tu głównie o żelazo, które niedawno odkryto w dużych ilościach. Z początku praca będzie się odbywała stopniowo w małych rozmiarach. Inż. Nowomejski przypuszcza, że z końcem lata rozpoczną się pierwsze przygotowawcze prace nad Morzem Martwem.

—oOo—

Zniesienie zasiłków dla bezrobotnych w Palestynie

Kierownictwo sjonistyczne zaczyna realizować także w Tel Awiwie postulat w sprawie zniesienia zasiłków dla bezrobotnych i zastąpienia ich pracą. Na posiedzeniu rady robotniczej w Tel Awiwie uchwalono, że robotnicy nie posiadający rodzin nie będą otrzymywali już zasiłków. Otrzymają oni pracę w różnych częściach kraju.

Po rozpoczęciu dalszych prac przestanie się udzielać zasiłków bezrobotnym, którzy posiadają rodziny, a życzenie sfer robotniczych zostanie całkowicie spełnione. Zamiast zasiłków pieniężnych, robotnicy otrzymają pracę.

Wedle ostatniej statystyki jest obecnie w Tel Awiwie 2000 bezrobotnych, w tem 300 wogóle niezdolnych do ciężkiej fizycznej pracy. 460 bezrobotnych opuściło już Tel Awiw i pracuje w różnych punktach kraju. Wkrótce opuści Tel Awiw dalszych 200 robotników, którzy będą pracowali przy budowie szosy Jerycho—Jerozolima. Również kolonje żydowskie w okolicy Tel-Awiwu zobowiązały się zatrudnić szereg bezrobotnych.

Anglja popiera pożyczkę palestyńską!

Prasa palestyńska donosi z Londynu, że prezydent organizacji sjonistycznej, prof. Weizmann konferuje obecnie z angielskim ministrem finansów Churchillem w sprawie uzyskania pożyczki sjonistycznej na sumę miljona funtów szterlingów przy pomocy Ligi Narodów. Churchill oświadczył, że gotów jest poprzeć ten plan i pomóc w jego realizacji.

Testament na rzecz Keren Hajessod

Przed trzema laty zmarł w Bukareszcie prezes sfardyjskiej gminy żydowskiej Cohen Linaru. Pozostawił on testament, który obecnie otwarto. Rozpoczyna się on słowami: „Jeśli nie teraz, kiedyż?" i przekazuje 13,000 Ł. na Keren Hajessod celem zakupna ziemi w Palestynie i podziału pomiędzy robotników żydowskich w szczególności między robotników sfardyjskich z krajów bałkańskich. W razie gdyby rząd rumuński nie chciał zezwolić na wywiezienie takiej sumy z Rumunji, prosi zmarły, by rząd angielski zajął się tą sprawą i przeprowadził postanowienia testamentu. „Jest to — pisze zmarły filantrop — jedyna droga, na którą powinni wkroczyć Żydzi, którzy znosząc prześladowania, wytrwali w wierze ojców". Cenny zbiór obrazów i swą bibljotekę przeznaczył zmarły dla Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie.

Generał Zygfryd Popper

W tych dniach obchodził żyjący w Pradze generał Popper 80-letni jubileusz urodzin. Generał Popper, z zawodu inżynier, był twórcą floty austrjackiej. Jest on jednym z najwybitniejszych budowniczych okrętów, a Ameryka, Niemcy i Anglja czyniły mu wielokrotnie propozycje kierowania pracami nad budową floty, atoli generał Popper wszystkie te propozycje odrzucał. Jest on Żydem. Energicznie bronił się zawsze w czasach austrjackich przeciwko poleceniom, z któremi zwracała się do niego generalicja, a nawet dwór austrjacki, by przyjął chrześcijaństwo. Pozostał on Żydem i interesuje się po dziś dzień bardzo żywo problemami żydowskimi. W r. 1909, ustąpił ze swego stanowiska jako generał i przeszedł w stan spoczynku. Na początku wojny światowej zniszczył własnoręcznie wszystkie swoje plany i rysunki, a jednemu z dziennikarzy oświadczył: „Nie stworzyłem nic wartościowego, budowałem narzędzia zniszczenia, a jedynem mojem pocieszeniem jest fakt, że nie doszło do tego, by dzieła moje dokonały niszczycielskiej pracy, lecz, że same zostały zniszczone. Więcej nie przyłożę ręki do niszczycielskiej pracy".

Jakże inaczej mówi ten żydowski pracownik, niż np. Ludendorff, który pragnie znowu mordu i zemsty? Generał Popper otrzymał w swoim czasie od wyższej szkoły technicznej we Wiedniu doktorat honorowy. Kiedy w szkole tej rozpoczęto agitację antysemicką i nie przyjmowano Żydów, odesłał generał Popper dyplom honorowego doktoratu władzom tej szkoły, zaznaczając, że nie chce być doktorem szkoły, która nie dopuszcza jego rodaków do nauki. 80-letni jubileusz obchodził on przy pełnem zdrowiu w Pradze w ścisłem gronie rodzinnem.

W poszukiwaniu za eliksirem wiecznej młodości

W ostatnich tygodniach został cały świat poruszony wiadomościami o senzacyjnem odkryciu młodego, wiedeńskiego uczonego Dra Dopplera, rzekomo dystansującego wszelkie inne metody zabiegów odmładzających. Równocześuie prawie wypróbowało grono najwybitniejszych lekarzy Wiednia metodę Prof. Woronowa. Dr. Steinach jest też ciągle jeszcze aktualny. Pragnąc dać czytelnikom „Nowego Dziennika“ popularny, a jednak ścisły obraz teraźniejszego stanu problematu odmładzania, zwrócił się Wasz korespondent do fachowej osobistości z prośbą o informacje, tyczące tych trzech systemów.

Metoda Steinacha polega na pobudzeniu t. zw. komórek interstycjalnych (Leidigsche Zwischenzellen), które znajdują się w męskich jądrach, do ponownej działalności. Te nieuzbrojonem w mikroskop okiem niedostrzegalne komórki są fabryką hormonów, owych tajemniczych, przez naukę jeszcze niezbadanych soków, krążących w organiźmie, a które stanowią niejako esencję siły witalnej człowieka. (Hormony są zresztą i przez inne gruczoły wewnętrznej sekrecji wydzielane — np. przez gruczoł tarczykowy). Zanik tych komórek pociąga za sobą w konsekwencji to, co nazywamy powszechnie starością, tj. impotencję płciową, idącą w parze z ogólnem fizycznem i duchowem osłabieniem Steinach pobudza je na nowo do czynności (t. j. wydzielania hormonów) przez podwiązywanie przewodów nasiennych („Unterbindung der Samenstränge“). Wynikiem tego operatywnego zabiegu jest wprawdzie impotentia generandi — niemożność zapładniania (gdyż plemniki o ile wogóle jeszcze jakie są — mają, skutkiem podwiązania przewodu nasiennego, zamkniętą drogę), ale zato impotentia coeundi — tj. niemożność dokonania aktu płciowego ustępuje, a także i pod wielu innymi względami, jak np. wygląd pacjenta itd. następuje odmłodzenie. W organiźmie kobiecym znajdują się podobne (nie identyczne) komórki w jajniku. U kobiet wyraża się metoda Steinacha w naświeilaniu ich promieniami Röntgena.

Metoda Steinacha — mimo, iż swego czasu narobiła hałasu — nie może być uważana za epokowe odkrycie. Bardzo często jest operacja wogóle bezskuteczna. Niekiedy nawet szkodliwa, gdyż niektóre organizmy — specjalnie te, które cierpią bardzo silnie na arterjosklerozę — reagują na nią chorobliwie. Trudno jest jednak zaprzeczyć metodzie Steinacha wogóle pozytywnego efektu: w niektórych wypadkach wznawia faktycznie już zamarłe interstitium swoją działalność. Ale naturalnie — niestety — tylko na pewien, krótki czas.

O wiele poważniejszemi zdobyczami na polu odmładzania może poszczycić się Prof. Woronow. Przed kilku tygodniami odbył się w wiedeńskiej „Gesellschaft der Ärzte“ wieczór dyskusyjny, na którym demonstrowano publiczności dwóch pacjentów, operowanych podług metody Woronowa. Jeden z nich, starzec 75-letni, któremuby jednak trudno było przypisać więcej jak pięćdziesiątkę, pokazał zebranym swoją fotografię z czasów przed zabiegiem: siwy, pomarszczony, schorzały staruszek. A teraz? młody, giętki, żwawy, pracuje bez zmęczenia, nie skarży się więcej na przeróżne dolegliwości. „A i moja żona — dodaje z uśmiechem — jest ze mnie zadowolona“.

Metoda Woronowa polega na transplantacji jądra małpy, najbardziej do człowieka zbliżonej (pawiana) w worek jądrowy pragnącego „odmłodzić się“ pacjenta. Sukcesów było wiele, coprawda ich długotrwałość jest więcej aniżeli wątpliwa. W każdym razie już dziś wykazuje odpowiednia statystyka wypadki, w których eliksir młodości przywrócony został pacjentom na 2—3 lata Sceptycy wskazują ze słusznością na fakt, że transplantowane jądra zostają przez organizmy transplantatów resorbowane, t. zn. ponieważ rozchodzą się w organizmie pacjentów po pewnym upływie czasu.

By zrozumieć metodę dra Dopplera, należy wprzód parę słów powiedzieć o t. zw. wegetatywnym systemie nerwowym. System ten reguluje zwężanie się, względnie rozszerzanie się naczyń krwionośnych i dzieli się na nerwy sympatyczne (zwężające) i parasympatyczne (rozszerzające). Zarumienienie się jest np. funkcją czynności nervus parasympathicus, jeśli natomiast ktoś nagle „zbielał jak płótno“ t. zn., że nervus sympathicus działał ze wzmożoną siłą. W narzędziach rodnych znajduje się też nerw sympatyczny, a mianowicie w arteria spermatica. Już od lat było wiadomem, że wycięcie tego nerwu (ektomja) powodowała lepszy przypływ krwi, a co zatem idzie większą siłę seksualną. Odkrycie dra Dopplera polega na tem, że on nie wycina nerwu, ale pędzluje go fenolem. Efekt jest ten sam: nerw sympatyczny przestaje działać, wzmaga się przypływ krwi, a potencja odnawia.

O eksperymentach dra Dopplera nie można jeszcze wiele pozytywnego powiedzieć. Zapewne są wypadki, w których następuje pożądkny skutek. Powagi naukowe twierdzą jednak, że sympathicus regeneruje się bardzo szybko. Wobec tego trzebaby w stosunkowo krótkim przeciągu czasu powtarzać operację i pędzlowanie. Na wielu klinikach i w wielu szpitalach wiedeńskich, gdzie u niektórych pacjentów zastosowano metodę Dopplera, nie dała ona żadnego rezultatu.

Nagół zatem nie można jeszcze dziś powiedzieć, by „eliksir młodości“ został znaleziony. Zarówno Steinach, jak Woronow, jak i najmłodszy „der Dritte im Bunde“, Doppler, są na razie tylko eksperymentatorami, których odkrycia mają doniosłe naukowe, lecz stosunkowo małe jeszcze praktyczne znaczenie. Mimo to jednak niezaprzeczalny fakt, że temu lub owemu pacjentowi została młodość — przejściowo — przywrócona, stanowi bezsprzecznie jeden z cudów nowoczesnej medycyny. A co ważniejsze: raz obudzona tęsknota człowieka za całe życie trwającą młodością znalazła swoich zapalonych poplecznikow w osobach niestrudzonych, coraz to w inny sposób próbujących zrealizować ten ideał, ludzi wiedzy. I być może, że kiedyś zostanie ten cel naprawdę osiągnięty.

Dr. Sz. W.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 19 lutego.

Kraków (566 m) 12 Komunikaty, 12,10—14 Transm. z Filharmonji Warszawskiej, 15 Komunikaty, 15,15—17,20 Transm. z Filharmonji Warszawskiej (koncert), 17,40—18,40 Na fali humoru. „Z małego zdrojowiska“ przez Peera i „Wielka bitwa narodów“ E. Małaczewskiego. Wykon. Zespół amatorski Pol. Radja. 18,45—19,10 Odczyt pt. „Znaczenie drzewa dla uprzemysłowienia kraju“, wygł. Inż. J. Anisfeld, 19,10—20 Odczyt pt. „Odwieczna tragedja ducha ludzkiego („Faust“ Goethego) z recytacjami — wygł. Red. E. Haecker. 20—20,30 Komunikat sportowy, 20,30—22 Transm. koncertu Warszawa—Wilno, 22—22,30 PAT. 22,30—23,30 Muzyka tan.

Warszawa (1111 m) 12,10 Koncert Filharmonji (Händel, Mozart, Bach), 15,15 Koncert orat. (chóry), 20,30 Koncert (Debussy, Chaminade i in. oraz litewskie pieśni ludowe), 22—22,30 PAT. 22,30 Muz. tan

Wiedeń (517,2 m) 10,15, 11, 16 i 18,45 Koncerty.
Berlin (483,9 m) 11,30, 16,30 Koncerty.
Lipsk (365,8 m) 17,30 Operetka, 22,30 Muz. tan.
Langenberg (468,8 m) 12, 13 i 20,15 Koncerty.
Praga (348,9 m) 10, 11 Koncerty, 19 Opera.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Rosyjska literatura

I.

Nie można powiedzieć, że zalewa nas teraz tna powódź rosyjskiej literatury, ale stwierdzamy, że pojawiły się tłumaczenia, które pozwalają nam nieco bliżej przyjrzeć się życiu naszego wschodniego sąsiada. Wielką zasługę ma nakład „Roju“, któremu się szczera wdzięczność należy za inicjatywę w tej dziedzinie.

I tak dostaliśmy kilka tomów Erenburga, kilka tomów nowel rozmaitych rosyjskich pisarzy, oraz trzy tomiki „humoresek“ Zoszczenki. O Erenburgu teraz nie będę pisać, bo chciałbym jego twórczość omówić razem z „Rwaczem“. Chciałbym zwrócić uwagę na Seifulinę, której tomik nawet zatytułowany „Mierzwa“, odsłania nam oblicze rosyjskiej wsi. Także Kirga czy Tatorka rzetelną jest artystką. Niczego nie tuszuje, niczego nie ukrywa, przed żadną lękliwie nie cofa się dziedziną. Otrzymujemy też w rezultacie prawdziwy obraz okrutnego i w krwi skąpanego przebudzenia się rosyjskiego mużyka. Gorkij pisał swego czasu o straszliwem okrucieństwie rosyjskiego chłopa, wiemy nawet, że Gorkij stracił jedno płuco, ponieważ miał odwagę przeciwstawić się zwierzęcemu pastwieniu się chłopów nad bezbronną kobietą. Teraz na podstawie nowel Seifuliny możemy spojrzeć w czelność tych drapieżnych instynktów, które tysiąclecia wyhodowały w duszy rosyjskiego chłopa. Stalowe trzeba mieć nerwy, by taką napisać powieść, bo nam czytelnikom niejednokrotnie przy lekturze nerwy odmawiają posłuszeństwa. Wieś rosyjska się zbudziła, a to przebudzenie się działa na nas, jak gdyby koszmarny, upiorny sen. We krwi skąpaną jest droga do człowieczeństwa rosyjskiego chłopa, ale mamy wrażenie, że doprowadzi ono przecież do celu. Młode pokolenie jest inne, śmielsze, zrodzone już w wolności, nie potrząsające już kajdanami.

Gorzej przedstawia się sprawa młodzieży po wielkich miastach. Serfulina poświęca tej stronie życia baczną uwagę. Przesuwa się przed nami cała galerja urwisów, sierót, egzystencyj, skrachowanych niejako w samym zarodku. Autorka pozwala mówić samym faktom, nie narzucając im zbyt natarczywej tendencji, a wymowa tych faktów jest zbyt silną, by przeszła bez echa. (Czytelnikom, czytającym po niemiecku, polecam piękną, dobrotliwym humorem i głębokiem współczuciem prześwietloną świetną nowelę „Der Ausreisser“, wyszłą nakładem Malika w Berlinie).

Prócz Seifuliny mamy jeszcze cały szereg młodych rosyjskich pisarzy. Przykuwa przedewszystkiem naszą uwagę A. Babel, którego utwory przepełnione są prężną dynamiką i burzliwym temperamentem. Zwłaszcza obrazki jego z Mołdawanki, złodziejskiego przedmieścia Odessy, są prawdziwem cackiem wnikliwej obserwacji i łapania życia na gorąco.

W nowelkach Zamiatina wyczuwamy natomiast jakiś sztuczny chłód. Mam wrażenie, że Zamiatin nie pogodził się wewnętrznie ze systemembolszewickim. Czuje się rozbitkiem na samotnej wyspie, którą burzliwe ze wszech stron otaczają fale lodowców. Każdy dom staje się taką wyspą, a ludzie wracają do ery jaskiniowców. Autor nie ma odwagi do jawnego buntu, ale między wierszami kryje się jakaś zaskrzepła rozpacz osamotnionego człowieka.

Z całej tej literatury bolszewickiej najsilniejsze jednak robi na nas wrażenie „Cement“ Gładkowa. O tej wielkiej epopei rosyjskiej rewolucji napiszemy osobno.

M. K.

REGY REINHOLD.

Hym do człowieka przyszłości

Jesteś synem słońca. W twem nagiem pięknie, kroczysz naprzód, świadom radości życia. Wszystko, co silne, powołasz swą bytnością do samopoczucia mocy, — wszystko, co słabe, wzmocnisz Twoją bliskością. — Jednem tchnieniem ust zetrzesz w pył wszelkie próchna i pleśń.

Stłumisz precz nasze pieśni, płynące w smutną, nieokreśloną dal. Stworzysz nową pieśń, — pieśń radości i wesela! Promieniujesz śmiechem, wyginając się ku pięknu, radości i sile.

Ciemno w borze, — a oczy tęsknią do świata. Widzisz, jak wierzchołek najwyższego drzewa w jasności się pławi, — a więc pniesz się potężnie i radośnie wyżej, — coraz wyżej, wyśpiewując Twą nową pieśń. Skruszysz dawne prawa i otrząśniesz się z prochu przesądów, iż Cię już nic nie powstrzyma — Nieokiełzany!

Ciemna jest noc, jednak krew moja się burzy, — a wtedy marzę o nadchodzącym człowieku przyszłości. (Tłum. z niem.: Al-Van-Gar).

25-lecie prasy żydowskiej

Żydowski — językiem rewolucyjnym. — Pismo wydawane w Warszawie via Kraków. — Urzędnik Ochrany Gołubow. — Zjazd sjonistów w Mińsku. — Żyd petersburski właścicielem koncesji na rosyjskie pismo klerykalne. — Generał-gubernator Czortków i jego żona, żydowskiego pochodzenia. — Rewizje i aresztowania. — „Der Frajnd“, jego charakter i rozwój.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Prasa żydowska w Europie Wschodniej święci w bieżącym roku 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji wygłosił znany wydawca i działacz sjonistyczny, a zarazem jeden ze współpracowników pierwszego dziennika żydowskiego, p. I. M. Freid, w Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie odczyt, w którym zilustrował początki powstania prasy żydowskiej na ziemiach dawnej Rosji. Podajemy tu w streszczeniu treść tego ciekawego referatu.

Początek bieżącego studecia był okresem silnego rozwoju tak sjonizmu, jak i bundyzmu. Obydwa te ruchy, chcąc przemówić do szerszych mas ludowych, odczuwały potrzebę organów prasowych w języku żydowskim. Dla wydawania w tych czasach pisma była konieczną specjalna koncesja rządu rosyjskiego, który w żaden sposób nie chciał się zgodzić na udzielenie jej dziennikowi w języku żydowskim, gdyż w sferach przedstawicieli władzy rosyjskiej uchodził ten język za rewolucyjny... Pisma hebrajskie miały koncesje, a naprzykład „Hacefira“ rozwijała się bardzo pięknie. Sjonistom warszawskim udało się obejść ów zakaz wydawania pisma żydowskiego w ten sposób, że drukowali organ swój „Folkscajtung“ w Krakowie, skąd cały nakład wracał do Warszawy, — tutaj podlegał cenzurze rosyjskiej, poczem się rozchodził w całej b. Kongresówce. Takie wydawanie pisma w Warszawie via Kraków nie należało do najwygodniejszych, a aktualność wiadomości, które czytelnik w ten sposób otrzymywał, pozostawiała wiele do życzenia.

W Warszawie czynili usilne starania o uzyskanie pozwolenia na pismo żydowskie: Perec, Spektor i Szalkowicz (Ben-Awigdor). Perec przyjmował nawet u siebie w tej sprawie urzędnika Ochrany, Gołubowa, pragnąc ze wszelką cenę dopiąć swego celu. — Wszelkie te usiłowania spełzły jednak na niczem.

We wrześniu 1902 r. odbył się pierwszy zjazd sjonistów w Mińsku. Zainteresował się nim szczególnie minister Plehwe, który chciał wówczas poznać siłę organizacji sjonistycznej w Rosji. — Już przedtem zwrócił ktoś uwagę rosyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, że taki bezwzględny zakaz wydawania pism żydowskich jest bezcelowy. Na wspomnianym zjeździe bawił jako delegat i korespondent „Folkscajtung“ p. Freid, który dołożył wszelkich starań, aby jak najprędzej dostarczyć swemu pismu korespondencji ze zjazdu. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało się mu z taką szybkością przesłać te informacje, że doszły one prędzej do Warszawy, niż za pośrednictwem pism miejscowych. Ale i ten wypadek nie zdołał władz rosyjskich przekonać o bezcelowości ich zakazów.

W międzyczasie zdarzyła się jednak rzecz niespodziewana. Wśród nielicznych mieszkańców żydowskich Petersburga uchodził za człowieka bardzo bogatego właściciel składu papieru, niejaki p. Rapaport. Był on synem „Mikołajewskiego żołnierza“ i na mocy tego przywileju korzystał z prawa pobytu w Petersburgu. Zdarzyło się w tym czasie, że jedno z klerykalnych pism rosyjskich „Syn Atiecectwa“ zbankrutowało, a Rapaport nabył na licytacji drukarnię tej gazety i wraz z nią koncesję na wydawanie tego pisma. Kiedy więc Plehwe wydał pozwolenie, z końcem października 1902 r. na wydawanie dwóch nowych pism hebrajskich i dwóch żydowskich, — przystąpił Rapaport do wydawania żydowskiego dziennika w Petersburgu. W Warszawie otrzymał koncesję na dziennik żydowski wspomniany urzędnik Ochrany, Gołubow, ale na wydawanie tego pisma nie chciał się w żaden sposób zgodzić generał-gubernator Czortkow, którego żona Żydówka pałała taką nienawiścią do żydowskiego słowa drukowanego, iż wywierała w tej sprawie decydujący wpływ na męża. Tak więc powstał w Petersburgu jedyny wówczas i pierwszy we wschodniej Europie dziennik żydowski „Der Frajnd“, pod redakcją Ginsburga. Redakcja zaproponowała bawiącemu wówczas w Petersburgu p. Freidowi objęcie sekretarjatu tego pisma, — nie doszło to jednak do skutku, gdyż nie mógł on uzyskać pozwolenia na pobyt w stolicy Rosji. P. Freid został więc warszawskim korespondentem „Frajnda“ i kierownikiem oddziału tego pisma w ówczesnej Kongresówce. — Kiedy jednak przyszedł pierwszy transport prospektów „Frajnda“ do Warszawy, większą ich część skonfiskowano, poczem na rozkaz wspomnianego gubernatora Czortkowa dokonano licznych rewizyj i aresztowań, których ofiarą padł w pierwszym rzędzie p. Freid. Gubernator zabronił również urządzenia oddziału „Frajnda“ w Warszawie; chcąc obejść ten zakaz, postarał się p. Freid o koncesję na księgarnię w Warszawie, przy której mogła się już znajdować główna sprzedaż tego pisma.

„Frajnd“ miał pierwszorzędny skład redakcyjny; stanowili go, prócz wspomnianego red. naczelnego Ginsburga: Dr. Lurie (obecnie zamieszkały w Palestynie), Dr. Ch. D. Hurwicz, pierwszy ekonomista żydowski, — w odcinku powieściowym drukował ten dziennik utwory Abrahamowicza (Mendele), Szalom-Alajchema, Pereca, Spektora i innych. Format pisma był wielki, — składał się z długich, rzeczowych artykułów, wielkiego odcinka feljetonowego i mnóstwa korespondencyj. Nie miał natomiast zupełnie kroniki miejscowej, gdyż nie liczył prawie zupełnie na odbyt w Petersburgu. Redakcja musiała przezwyciężyć niebywałe trudności językowe, — musiało się tworzyć moc nowych wyrazów, — powstała nawet specjalna ortografja — „a la Frajnd“. W tej dziedzinie odznaczał się wytrwałą pracą pierwszy sekretarz tego pisma, obecny redaktor „Momentu“, p. Propus. Do Warszawy przychodził „Der Frajnd“ z dwudniowem opóźnieniem. Korespondencje z Warszawy pisywał p. Freid pod pseudonimem „A. Fremder“. Pismo miało przez pierwsze trzy lata swego istnienia charakter sjonistyczny i cieszyło się w Kongresówce wielką poczytnością. I tak naprzykład rozchodziło się ono tu po pogromie kiszeniewskim w 8.000 egzemplarzy, podczas gdy cały nakład pisma dochodził do 40 tysięcy egzemplarzy. Wskutek niefachowej administracji miał jednak „Der „Frajnd“ po pierwszych latach swego istnienia około 25 tysięcy dolarów deficytu. Z czasem przybrał „Der Frajnd“ kierunek radykalnie lewicowy, a kiedy po rewolucji w roku 1905 powstały w Warszawie dwa pisma żydowskie („Der Weg“ Pryłuckiego i „Der Telegraf“ Sokołowa), stracił ten dziennik w Kongresówce zupełnie na znaczeniu.

Tak więc zawdzięcza prasa żydowska swe powstanie aktywizmowi, panującemu w szeregach sjonistycznych.

H. Adler.

Anegdoty literackie

JULJAN KLACZKO A TALMUD—TORA.

Było to w roku 1854, w małym pokoiku paryskim, pełnym książek, portretów i — wybitnych gości. „Salon" największego poety polskiego, polskiego „proroka", Adama Mickiewicza, był wówczas punktem zbornym nietylko emigracji polskiej, lecz także emigrantów - rewolucjonistów z całego świata. Bywali tam i Niemcy i Włosi, Hiszpanie i Rumuni, Anglicy i Rosjanie, wygnani ze swych ojczyzn za rewolucyjne poglądy, a wśród nich centralną postacią był Mickiewicz. — Wszystkie rozmowy obracały się około idei braterstwa ludów, wzajemnej pomocy, walki o najszczytniejsze hasła społeczne.

I w tym to salonie rozegrała się następująca scena: Mickiewicz gra w szachy z Feliksem Wrotnowskim, historykiem powstania listopadowego i redaktorem „Gazety Narodowej". Obok nich siedzi Juljan Klaczko, znany polsko-żydowski pisarz, polski Börne, pierwszorzędny stylista i pisarz polityczny. Klaczko mówi o polityce, a raczej o historjozofji. Twierdzi, iż sukcesy Anglji pochodzą stąd, że posiada ona Izbę lordów, która stoi na straży ciągłości polityki angielskiej. Nieszczęściem dawnej Polski było, — powiada dalej Klaczko, — że nie miała podobnej instytucji, że Sejm nie miał Izby kontrolującej jego zarządzenia.

Na to zwraca się do niego Mickiewicz i rzecze: „Panie Julianie, nie wiecie, czy w miasteczku X. na Litwie istnieje Talmud—Tora?"

Juljan Klaczko zamilkł, zagryzł wargi i odszedł. Zrozumiał słowa poety. A kiedy Wrotnowski, nie rozumiejąc dziwnego pytania Mickiewicza, zapytał go o jego treść, odparł poeta prosto: „Chciałem mu dać do zrozumienia, by raczej troszczył się o Żydów, niż o historję Polski i jej przyszłość".

Opowiada nam o tem syn wieszcza, Władysław Mickiewicz, w swych „Wspomnieniach".

— Juljan Klaczko poświęcił wszystko dla Polski, pracował dla niej, żył jej marzeniami, cierpiał razem z Polakami, a jednak był „tylko" Żydem, który nie powinien mieć własnego zdania co do przyszłości Polski. „Myśl raczej o Talmud—Torze na Litwie", — powiedział Mickiewicz, mistyk, romantyk, rewolucjonista, w którego żyłach płynęła kropla także i krwi żydowskiej...

„ALLEN MESCHUMODIM GESAGT".

H. Houben zebrał bardzo cenne wrażenia, krytyki, rozmowy, zawarte w pamiętnikach i listach różnych osobistości, a dotyczące ostatniego okresu życia Heinego i wydał je ostatnio p. t. „Gespräche mit Heine" (Verlag Rütten u. Loening, Frankfurt n. M.). Jest to właściwie ostatni akt tragedji życia Heinego.

Charakterystyczne są niektóre szczegóły.

Heine ukrywał do ostatnich chwil życia przed żoną swe pochodzenie żydowskie. Pomagała mu w tem doskonale jej nieznajomość języka niemieckiego. Kiedy Heine zatęsknił raz za melodjami synagogicznemi i uprosił Weilla, ongiś kantora synagogi, aby mu zaśpiewał niektóre pieśni żydowskie, musiał wmówić w swą żonę, że są to niemieckie pieśni ludowe. Nie chciał, by dowiedziała się o jego pochodzeniu żydowskiem, bo obawiał się, że z poznaniem prawdy zakończy się ich współżycie. Jeden z przyjaciół zapytał go raz, jakie wrażenie odniósł, kiedy przyjmował chrzest. Na to odparł Heine żartobliwie: „Alen Meschumodim gesagt". Cięta i dowcipna odpowiedź. Ale jeśli uprzytomnimy sobie straszny tragizm położenia Heinego, to zrozumiemy właściwe znaczenie tych słów. Heine ukrywał swe pochodzenie przed dobrą, od lat ofiarnie pielęgnującą go towarzyszką życia, w obawie, by jej nie utracić, i zacierał wszelkie ślady, wiodące do starej Żydówki w Hamburgu, do jego matki. Z jednej strony musiał zapewniać ukochaną matkę, że jest szczęśliwy i żyje pięknie, a z drugiej ukrywać, że ma matkę Żydówkę. Słusznie pisze o tem Otto Abeles: „Jeśli wyszły wyżej cytowane słowa z ust Heinego, to były one strasznem przekleństwem".

NOTATKI LITERACKIE

NOWA POWIEŚĆ JALU KURKA.

Jalu Kurek: SOS. Powieść. Zwrotnica 1927

Kurek nie jest prozaikiem. Powtórzę stary komunał: Proza posiada swoją własną, odrębną technikę. Otóż Kurek — dobry wierszopis, stara się technikę wiersza zastosować w prozie. W wyniku więc nie otrzymuje wiersza, ani nie otrzymuje prozy poetyckiej. Stąd płynie niepoorozumienie.

„S.O.S." to powieść zupełnie niepotrzebna. Nie przynosi ona żadnych świeżych walorów artystycznych. Praca twórczo- poetycka (w najszerszem tego słowa znaczeniu) powinna być dla każdego rzetelnego taleutu najgłębszym musem, a każda rzecz przez poetę stworzona powinna być przeznaczeniem jego talentu. Tu właśnie tkwi zasadniczy błąd w twórczości prozaicznej J. Kurka. Otóż ośmielam się zauważyć:

że, tak autor, jak i my nie odczuwamy duchowego zapotrzebowania tej powieści tzn., że tak autor, jak i my moglibyśmy się bez tej powieści śmiało obejść. „S. O. S." nie posiada prawa obywatelstwa i istnienia w naszej rzeczywistości.

że, rzeczona powieść J. Kurka czyni wrażenie utworu napisanego „na złość" autorowi i nam, tzn., że powieść ta jest li tylko wypływem grymasu czy kaprysu jej autora, a nie poważnym trudem dążącym do stworzenia czegoś nowego i świeżego.

W powyższem mniemaniu utwierdzają mnie:

1) ekstrawagancja (nie eksperyment) kompozycji,

2) brak logiki obrazów i tła na którem rozgrywa się akcja,

3) wybryki myślowe (rzekomej podstawy filozoficznej),

4) niekiedy nieznośne nieuzasadnione wyskoki erenburszczyzny (bez jej cynizmu) zaprawione Kurkowym sosem wyuzdanej niedorzeczności.

Powieść nie posiada myśli przewodniej. Każdy poszczególny obraz posiada swą własną ideologję. Stąd płynący galimatjas myślowy nie pozwalający nam rozeznać się jasno w tej afrykańskiej puszczy słów, strzępów różnych idei, martwych obrazów itd.

Logicznym wypływem tej techniki jest brak wszelkiej perspektywy w budowie powieści.

Obrazy pojedyńcze kiepsko szkicowane, czynią wrażenie spełzłych, niewybrednych malowanek odpustowych. Kompozycja całości wykazuje ogromne braki natury zasadniczej. Kurek nie umie przeprowadzić najbanalniejszej akcji. Raz po raz tempo opowiadania przerywając, stara się niezaradność kompozycyjna tuszować trickami o charakterze kinowym. To się jednak nie udaje. J. Kurkowi, gdyż z powodu bezbarwnego stylu dziennikarskiego, wypranego z wszelkiej wrażliwości estetycznej, obrazy wypadają matowo i mdło.

Akcja bez najmniejszego uzasadnienia rozgrywa się na różnych płaszczyznach przestrzennych.

„Kielicha goryczy" dopełnia jeszcze banalny, nieprzetrawiony sentymentalizm.

Niestety — powieść ta jest tworem poronionym. Kurek „Upałami" lepiej się zapowiedział. „S. O. S." napewno nie jest wynikiem tych zapowiedzi.

Roman Brandstaetter.

KRONIKA LITERACKA

NOWE WYDAWNICTWO ŻYDOWSKIE. Nakładem B. Kleckina w Warszawie wyszły ostatnio następujące dzieła: M. Nadira „Pod słońcem", J. J. Zyngiera „Nowa Rosja", B. Glasmanna, „Matowe złoto", N. Auslándera „Zasadnicze linje żydowskiego realizmu", oraz tłomaczenia Gorkija pt. „Moje uniwersytety".

WYSTĄPIENIE B. GLASMANNA ZE ŻYDOWSKIEGO PEN- KLUBU WE WILNIE. Znany pisarz żydowski B. Glasmann, przebywający obecnie we Wilnie, zgłosił swe wystąpienie z żydowskiego Pen- klubu, który swą siedzibę ma we Wilnie. Powodem jest różnica zdań.

„SĘDZIOWIE" WYSPIAŃSKIEGO U „WILNIAN CZYKÓW" Trupa wileńska wystawiła we Lwowie „Sędziów" Wyspiańskiego w reżyserji J. Waltena. Mowy o Wyspiańskim wygłosili dyrektor Mazo i redaktor „Chwili" Hescheles. W przygotowaniu u Wileńczyków jest sztuka czeskiego autora Franciszka Langera „Peryferje". Sztuka ta jak wiadomo, była grana przez Reinhardta.

WYSTAWIENIE SCHNITZLERA W LONDYNIE. Po raz pierwszy grają w londyńskim „International Art- Theatre" jednoaktówki Schnitzlera „Casian" i „Anatol".

NOWA SZTUKA KAISERA. Dn. 28 stycznia br. odbyła się we frankfurckim teatrze miejskim premjera nowej komedji Kaisera „Der Präsident".

NOWE INSCENIZACJE. Na tegorocznym festiwalu w Salzburgu grani będą „Zbójcy" w nowej inscenizacji Reinhardta. Ukaże się również w nowem opracowaniu „Flet zaczarowany" Mozarta.

W OBRONIE PISARZA. Ateńskie władze śledcze wdrożyły postępowanie karne przeciwko Panaitowi Istrati, oskarżonemu o propagandę komunistyczną. Ale rada ministrów wstrzymała kroki władz śledczych.

10,000 DOLARÓW ZA TOM KIPLINGA. W Ameryce zapłacono 10,000 dolarów za t. I wydany w r. 1891 książki Kiplinga „Letter of Marque".

KORESPONDENCJA HARDENA ukaże się w Avalun- Verlag w Dreznie.

PRZEPOWIEDNIE CONAN DOYLE'A. Conan Doyle twierdzi, że najstraszliwsza katastrofa, wobec której blednie wojna światowa, nawiedzi ludzkość w b. r. Moc rządząca światem pragnie ocalić go od materjalizmu i jako pierwsze ostrzeżenie zesłały wojnę — niestety, nie odniosło ono skutku. Musi tedy chwycić się innych sposobów. Conan Doyle nie wie, jakiego rodzaju kara spadnie na nas, wie tylko, że będzie trwała trzy lata i że potwierdzenie tej złowrogiej wieści otrzymał z sześćdziesięciu punktów, oczywiście — spirytystycznych.

GRAZIA DELEDDA

Zły duch

(Dokończenie).

Walentyna musiała się roześmiać. Skoro zachodziła tylko pomyłka ze strony nieznajomego, jeśli nawet uścisk dłoni bolał ją, — roześmiała się. Żar uścisku podniósł się od ramienia ku głowie; znowu czuła oszołomienie, jak od aromatu fermentującego wina, bezmierna radość ogarnęła ją. Miała ochotę żartować, przekomarzać się nieco z nieznajomym.

— Widać, że przychodzisz do nas z szybu kopalni i nie znasz świata, — powiedziała, mówiąc do niego „ty": — Otóż jestem Walentyną Lecis, pracowitą żoną Dra Wiktora Lecisa, ale — jak widzisz, — jestem w zamknięciu, podczas kiedy moja siostra Resaria, żyjąc z mężczyzną, który wcale nie jest jej mężem, zażywa w domu wszelkiej swobody i może przyjmować gości i czynić, co zechce.

Przybysz zdawał się nie być zaskoczony; powiedział tylko w sposób filozoficzny: „Tak to już bywa na świecie!", — zwrócił się ku niej bliżej i usiłował ją ująć za rękę. Miała wielką ochotę podać mu ją, lecz myślała o mężu i wstydziła się właściwie, że jest tak zuchwała. Mimo to zmusiło ją do tego coś osobliwego i złośliwego. Myśl, że zadrwi z męża, wreszcie sposobność pomszczenia niewoli, którą jej narzucił, nastroiła ją na ton tej lekkomyślności.

Usiłując się coprawda uwolnić od uścisku nieznajomego, kontynuowała jednak intymną i niefrasobliwą rozmowę:

— Wogóle Resaria jest ze sto razy szczęśliwsza odemnie. Mówię to zawsze mężowi, że wolałabym los siostry. Ma przynajmniej swobodę. Mężczyzna, z którym żyje, kocha ją i szanuje więcej, niż małżonkowie zwykli darzyć miłością i szanować swoje żony. Nieograniczenie włada w domu pieniądzmi i klejnotami. Najbardziej wartościową rzeczą pozostaje tu jednak swoboda! Jest wolna, jak ptak! powietrzne; jeśli nachodzi ją dziś lub jutro ochota — odejść, może to uczynić, nie pytając nikogo o zwolenie. A gdybyś dziś wieczorem przyszedł był do niej, z pewnością nie przyjełaby cię, jak żona doktora Lecisa, z za krat żelaznych. Gdybyś poszedł do niej, — otworzyłaby ci i przyjęłaby cię godnie, jak to przystoi w stosunku do gościa i jak dama, — którą jest, — powitałaby cię w swym pięknym pokoju, z kanapką o jedwabnej narzutce i jak przystało na młodą mężatkę, będzie miała na palcach pierścionki. — Idź, idź tam! — mówiła dalej we wzrastającem oburzeniu! — Przyjaciela jej niema w domu, ale gdyby nawet był, przyjęłaby cię również godnie. Jest wolna! Oto wszystko! Dom jej znajduje się nieopodal poniżej kościoła, drzwi i okna są pomalowane na zielono; nie można zbłądzić, — niema tam drugiego domu o zielonych drzwiach i zielonych oknach.

Zamilkła nagle, jakby tracąc dech. W dzikiem podnieceniu, dobywając słów, przywarła do krat żelaznych tak, że przybysz mógł objąć jej kibić, a twarz jego dotykała niemal oblicza Walentyny.

— Jakże mi się podobasz! — pochlebiał. — Szkoda, że nie możesz mnie wpuścić do siebie!

Oddech jego palił gorącem: Walentyna oparła czoło o sztaby i czuła, jak krew u niej kipiała. Nigdy nie odczuwała podobnej rozkoszy i podobnego bólu. Oddech obcego muskał jej włosy i ramiona w dół, wciskał się w bruzdy na plecach, jak gejzer gorącej wody.

Tłum. L. T.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z żydowskiego ruchu spółdzielczego

Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych, Ekspozytura na Małopolskę we Lwowie komunikuje:

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Rady Rejonowej pod przewodnictwem p. Dra Silberena, przy udziale następujących członków: pp. Majbluma (Złoczów), Dra Probsteina (Przemyśl), Dra Lachsa (Kołomyja), Dra Marguliesa (Drohobycz), Dra Parnasa (Tarnopol), Dra Hellera (Brody), Silbera (Lwów), inspektora Knobelmana i Spindlera.

Porządkiem dziennym obrad były objęte, poza sprawozdaniem przewodniczącego z działalności Ekspozytury, przebiegu posiedzeń Prezydjum i Rady Związku i wyników konferencji w Berlinie, następujące sprawy: uchwalenie wytycznych w sprawie traktowania nowych spółdzielni, przyjęcie nowych członków, regulamin Zjazdu Rejonowego, zmiana regulamina Ekspozytury, zmiana statutu wzorowego, budżet i ustalenie terminu Walnych Zgromadzeń spółdzielni związkowych.

Nad szystkiemi temi kwestjami, jak również nad sprawozdaniami przewodniczącego rozwinęła się dyskusja, a po wyczerpującej wymianie zdań i poglądów uchwalono wytyczne dla traktowania nowych spółdzielni. W szczególności uwzględniają te wytyczne różnorodność typów spółdzielni kredytowych, warunki i możliwości lokalne wysuwają prymat spółdzielni ludowych, przed spółdzielniami typu średniego, przyczem w miejscowościach, w których już istnieje spółdzielnia związkowa przyjęcie drugiej kredytowej, służącej tej lub innej warstwie ludności, uzależnione zostało od umotywowanej opinji istniejącej spółdzielni miejscowej.

Po sprawozdaniu p. Knobelmana uchwalono zaproponować Radzie Związku przyjęcie następujących spółdzielni: 1. Bank Spółdzielczo Kredytowy w Bochni, 2) Podgórska Spółdzielnia Kredytowa Kraków Podgórze, 3. Zakład Kredytowy Gliniany, 4. Związek Kredytowy Grzymałów, 5. Związek Kredytowy Obertyn, 6. Związek Kredytowy Husiatyn, tę ostatnią wyjątkowo w uwzględnieniu bardzo ciężkiego położenia ekonomicznego tej miejscowości.

Zaproponowany przez regulaminową Komisję, regulamin Zjazdu Dorocznego, został uchwalony i po zatwierdzeniu przez Prezydjum Rady Związku zostanie praktycznie zastosowany przy najbliższym Zjeździe Dorocznym małopolskich spółdzielni, który zostanie zwołany najprawdopodobniej w miesiącu kwietniu lub maju.

Bardzo wyczerpująco została omówiona strona zasadnicza w związku z planowanemi zmianami dotychczasowego statutu wzorowego. Po uzgodnieniu poglądów i przyjęciu zasady, że w statucie wzorowym należy umieścić tylko te przepisy, których umieszczenie przewiduje ustawa, albo których unormowanie pozostawia statutowi, przyjęto cały szereg poprawek i uchwalono zainicjować wydanie popularnego przedstawienia przepisów ustawy o spółdzielniach, dla użytku ogółu członków spółdzielni.

Istniejące w pewnych kołach działaczy spółdzielczych na terenie Centrali wątpliwości, co do terminu tegorocznych Walnych Zgromadzeń, w związku z akcją przedwyborczą — zostały uznane, o ile chodzi o Małopolskę — za nieuzasadnione i w konsekwencji uchwalono pozostawić spółdzielniom małopolskim wolną rękę co do ustalenia terminu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ustalenie terminu powinno nastąpić w porozumieniu z Ekspozyturą, a to celem umożliwienia jej i członkom Rady Rejonowej uczestnictwa w tegorocznych zgromadzeniach.

Przyjęto również rezolucje w sprawie kreowania Centrali Finansowej dla spółdzielni małopolskich i stosunku wzajemnego Ekspozytury do Kolegjum Inspektorów w Warszawie, w sprawie sposobu przydziału kredytu redyskontowego ze strony Banku dla Spółdzielni dla spółdzielni małopolskich oraz świeżo zorganizowanego wydziału rozrachunkowego przy Banku dla Spółdzielni.

RYNKI TOWAROWE

Przetwory ziemniaczane

Mocna tendencja na rynku ziemniaków trwa w dalszym ciągu, wskutek czego fabryki przetworów ziemniaczanych muszą się zadawalniać minimalnym zyskiem. Wygórowane notowania ziemniaków przypisywane są zakupom giełdowym, ponieważ nie wszystkie dawniejsze kontrakty terminowe były wypełnione. Fabrykanci przetworów spodziewają się, że ziemniaki w okresie wiosennym spadną do normalnego poziomu, ponieważ zapasy ich u rolników są dostateczne. Ceny mąki ziemniaczanej na eksport pozostały bez zmiany, natomiast płatki ziemniaczane uległy dalszej zniżce. Na rynku krajowym popyt na mąkę ziemniaczaną nieco się wzmocnił, natomiast płatki ziemniaczane nie cieszyły się większem zainteresowaniem. Ponieważ zapasy płatków nie są jednak zbyt wielkie, a fabrykacja ich postępuje obecnie wskutek drożyzny ziemniaków bardzo powoli, podniosą się ich ceny przypuszczalnie już w najbliższym czasie. Notują przy dostawach wagonowych za 100 kg. franco fabryka z opakowaniem w złotych: mączka ziemniaczana superior — 68,00,

superior Nr. 8 i 9 — 65,50, Prima — 63,00, secunda — 60,50, dekstryna superior — 95,00, żółta — 90,00, syrop kartoflany cukierkowy biały — 85,50 — 81,00, techniczny jasno- żółty — 76,50, jadalny brunatny — 76,50. Przy ładunkach mniejszych ceny są o 3 do 6 proc. wyższe.

Rynek herbaty

Na światowym rynku herbaty panuje w dalszym ciągu tendencja słaba, ze względu na nagromadzenie wielkich zapasów. Pomimo to hurtownicy branży herbacianej są optymistycznie nastrojeni, ponieważ statystyka wykazuje, że tegoroczne zbiory w Północnych Indjach są o 3 i ¾ milj. lbs. mniejsze, aniżeli w roku poprzednim. Natomiast zbiory w Ceylonie obliczają na wyższe o 7 milj. lbs, aniżeli w r. 1926. Eksport herbaty ceylońskiej wynosił w r. 1927 — 144,9 milj. lbs, podczas gdy w r. 1926 — 141 milj. lbs.

Na naszym rynku tendencja spokojna. Konsumcja normalna. Notują loco skład Warszawa za 1 kg. w złotych: Moning w skrzynkach po 40 kg. — 9,65, Moning Kongo w skrzynkach po 25 kg. — 9,60, Orange Peccoe Jawa — 12,90 — 13,60, Orange Peccoe Sumatra — 13,90 — 14,25, Orange Peccoe Ceylon prima 15,60 — 15,70, niższy gatunek 14,70 — 15,20, najwyższy 17,00 — 17,75. Warunki płatności 20 do 25 proc. gotówką przy zamówieniu, 20 do 25 proc. gotówką przy odbiorze, reszta na weksle z terminem do 2 miesięcy, lub rachunki otwarte do 14 dni.

W sprawie legalizacji miar i wag

Zgodnie z wymaganiem art. 14 dekretu o miarach (Dz. Praw P. P z 1919 r., Nr. 15, poz. 211) narzędzia miernicze: przymiary (miary długości), pojemniki (miary objętości), odważniki, wagi itp., używane i przechowywane w miejscach, gdzie zachodzi obrót publiczny, a mianowicie: w zakładach handlowych i przemysłowych, w halach handlowych i na targach, jako też narzędzia miernicze dokładniejsze, stosowane w aptekach, lombardach i zakładach jubilerskich i zegarmistrzowskich, muszą być opatrzone niewygasłą cechą Urzędu Miar na dowód ich legalizowania. Cecha legalizacyjna składa się z cechy Urzędu i cechy rocznej. Cecha Urzędu przedstawia tarczę z literami UM wewnątrz, oraz liczbami Urzędu na zewnątrz tarczy, po obu jej stronach. Cecha roczna przedstawia ostatnie dwie cyfry w ramce. Narzędzia miernicze dokładniejsze, wymagane w zakładach, gdzie może być ustanawiana wartość przedmiotów cennych (w aptekach, lombardach, u jubilerów itp.) winny być zaopatrzone w cechę, posiadającą pod literami UM gwiazdkę. Cecha legalizacyjna zachowuje swą moc w ciągu trzech lat, licząc od dnia 1 stycznia tego roku, w którym narzędzie miernicze zostało ocechowane. Po upływie tego terminu narzędzia miernicze uważa się jako nielegalizowane i muszą być cechowane na nowo. Wobec tego w roku 1928 są ważne cechy tylko z lat 1926, 1927 i 1928. Narzędzia miernicze legalizowane (posiadające niewygasłą cechę) winny być utrzymywane w takim porządku, aby nie mogło powstać przypuszczenie, że przestały być rzetelnemi.

Blisko miljon egzekucyj podatkowych w Warszawie

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

„Do najlepiej rozwijających się w ciągu ostatnich lat działów „gospodarki" miejskiej zaliczyć należy bezsprzecznie sekcję egzekucyjną.

Podatki miejskie wpływają z coraz większym trudem. Przeciążeni płatnicy ociągają się do ostatniej chwili z wnoszeniem należności. W wyniku mnożą się egzekucje, przymusowe ściąganie opłat i podatków.

Gdy w roku ubiegłym czynnych było w sekcji egzekucyjnej 23 pracowników etatowych i 240 kontraktowych na rok bieżący przewiduje się powiększenie drugiej kategorji egzekutorów do 275 osób.

Gdy w r. 1926 dokonano zajęć w 662,217 wypadkach, to w roku ubiegłym liczba zajęć wzrosła do 918,555, przyczem wyegzekwowano przymusowo 17 i pół miljona złotych.

Wzrosła też liczba licytacyj: w roku 1926 ogłoszono je w 858 wypadkach i uskuteczniono w 36 domach, w roku zaś 1927 ogłoszono je w 1,229 wypadkach i wykonano w 179 domach.

4500 spraw niezałatwionych w Naj. Trybunale Admin.

Szybki rozwój gospodarczy i administracyjny kraju sprawia, iż Naj. Trybunał Administracyjny zarzucony jest obecnie skargami. W chwili obecnej zaległości sięgają 4500 spraw.

Pierwszy prezes N. T. A. p. Sawicki przewiduje, iż w roku przyszłym zaległości będą jeszcze większe, o ile liczba sędziów nie zostanie powiększona. Jeden sędzia może opracować rocznie około 60—70 spraw, nie można więc liczyć, aby cały komplet w ciągu roku mógł załatwić więcej jak 1500 spraw.

Największa ilość spraw, bo aż 60 proc., to sprawy skarbowe — skargi na mylne stosowanie ustaw skarbowych przez poszczególne instancje władz skarbowych.

Już obecnie załatwienie sprawy następuje w mniej więcej 2 lata od daty zgłoszenia, jeżeli zaś liczba sędziów nie będzie powiększona okres ten wzrośnie przynajmniej podwójnie.

Znaczne obostrzenia przepisów policyjno-meldunkowych

Min. spraw wewn. opracowało projekt ustawy normującej w sposób jednolity dla całego państwa sprawę przepisów meldunkowych i dowodów osobistych na terenie państwa. Wedle nowego projektu wszystkie gminy miejskie i wiejskie obowiązane są wprowadzić na swych obszarach

KONTROLĘ RUCHU LUDNOŚCI,

przyczem nadzór wykonują władze administracyjne. Wojewoda mocen jest w poszczególnych miejscowościach nałożyć na wszystkie lub niektóre domy obowiązek prowadzenia domowych ksiąg meldunkowych. Projekt zawiera szereg odrębnych przepisów odnoszących się do właścicieli hotelów, pensjonatów, domów noclegowych itd.

Kto przebywa w miejscowości dłużej niż 24 godzin, musi zostać zameldowany. Obowiązek meldowania ciąży na właścicielu domu. Kto opuszcza miejscowość na stałe wzgl. zmienia miejsce zamieszkania w obrębie tej samej miejscowości, winien o tem zawiadomić władze na 48 godzin przed wyprowadzeniem się. Obowiązek zawiadamiania władz o przybyciu lub odejściu ciąży na lokatorach w stosunku do sublokatorów, na głowie rodziny w stosunku do rodziny i domowników.

Wszystkie akty zameldowania lub wymeldowania nie podlegają opłatom.

W celach kontroli ruchu ludności, może władza administracyjna żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się. Do tego celu służyć mają wszystkie dokumenty wystawione przez władze publiczne, stwierdzające identyczność danej osoby, a w braku takich dowodów — potwierdzenia osób wiarygodnych.

Dla ułatwienia wylegitymowania się wydawane będą

DOWODY OSOBISTE

w gminie zamieszkania odnośnej osoby. Koszty dowodów osobistych wynosić będą 60 groszy, przyczem dowody osobiste nie podlegają opłatom stemplowym.

Pod koniec projekt przewidnje sankcje karne za podrabianie dowodów osobistych, za fałszowanie ksiąg meldunkowych, za legitymowanie się obcym dowodem osobistym itd., przyczem przewidziana jest grzywna do 10.000 zł, lub kara więzienia przez jeden rok. Za naruszenie przepisów meldunkowych grozi grzywna do 2.000 zł, lub kara aresztu.

Projekt powyższy ogłoszony będzie we formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Nawet Bethlen nie jest rasowo czystym Węgrem

W toku dyskusji nad zmianą ustawy o numerus clausus na Węgrzech wygłosił poseł demokratyczny Józef Pakots dłuższą mowę, w której nazwał ustawę o numerus clausus „anatomicznym cudem idjotyzmu i głupoty". Pakots wystąpił przeciwko twierdzeniu, jakoby Żydzi byli na Węgrzech elementem napływowym. Zresztą teorja czystości rasy nie da się utrzymać, wszak obecny minister oświaty hr. Klebelsberg nie jest rasowo czystym Węgrem. Także rodzina hr. Bethlena jest rodem z Francji. Nawet Rakoczy nie był czystym Węgrem, nie jest nim też przywódca organizacji ochrony czystości rasy węgierskiej Tibor Eckardt. Numerus clausus jest hańbą, którą przedewszystkiem odczuć powinien każdy prawdziwy chrześcijanin.

Walka o film miss Cavell

Walka o film, którego bohaterką jest miss Edyta Luisa Cavell, o czem przed kilku dniami obszernie pisaliśmy w „Nowym Dzienniku", trwa dalej. Reżyser filmu Wilcox zwrócił się do opinji publicznej z wyjaśnieniem, jakoby film ten był przesiąknięty pacyfizmem. Także słynna artystka angielska pani Sybil Thorndike, znana jako pierwsza odtwórczyni świętej Joanny Shawa oświadczyła, że jako zdecydowana pacyfistka nie podjęłaby się głównej roli, gdyby nie miała przeświadczenia, że film ten służy pokojowi. Zabrał wreszcie głos autor scenarjusza, Reginald Berkeley, który również bronił pacyfistycznego ducha filmu. Miss Cavell padła tylko ofiarą machiny wojennej, która z natury swej jest okrutną.

Echa tej walki odbiły się, jak już pisaliśmy, w parlamencie. Chamberlain w odpowiedzi na wniesioną interpelację oświadczył, że zwrócił uwagę posła O'Connora, przewodniczącego cenzury filmowej, by specjalną opieką baczność poświęcić temu filmowi. Akcja jego była jednakowoż nieoficjalną, albowiem rząd niema upoważnień do cenzurowania filmów. (Cenzura filmowa w Anglji jest instytucją prywatną przedsiębiorstw filmowych). Nie ulega też wątpliwości, że film zostanie wyświetlony. Zbyt dużo bowiem włożono już w ten film pieniędzy, by kapitaliści filmowi pozwolili sobie wydrzeć dochody. Rząd nie ma de facto żadnej władzy, by zabronić wyświetlania tego filmu. Zwycięży interes nad hasłem ludzkiego patrjotyzmu, który męczennica Cavell ujęła we formułę: „Patrjotyzm nie wystarcza, nie wolno żywić ani nienawiści, ani goryczy przeciwko wrogom."

Parlament hinduski o współpracy z Komisją Simona

Angielska parlamentarna komisja pod przewodnictwem Simona wysłana do Indyj celem zaznajomienia się z faktycznym stanem rzeczy w Indjach i opracowania nowej konstytucji dla Indyj, przebywa jeszcze w Delhi. — W tych dniach rozpoczął w Delhi swe obrady parlament hinduski, który ma się wypowiedzieć, czy należy współpracować z angielską komisją Simona. Hindusi wnieśli rezolucję wzywającą do bojkotu tego komitetu. Indyjscy Mohametanie, którzy w ostatnich dniach wdali się już w rokowania z komisją Simona, wnieśli natomiast rezolucję, domagającą się współpracy z komisją.

Warto w związku z tą sprawą zwrócić uwagę na depeszę, którą Ramsay Mac Donald wysłał do Vernana Hartshorna, członka Partji Pracy w komisji hinduskiej. W depeszy zwraca Mac Donald uwagę, że komisja Simona została jednogłośnie wybrana przez parlament angielski, a więc gdyby nawet po wyborach Partja Pracy doszła do władzy, nie dopuści w żadnym wypadku do zmiany tej komisji.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją M. Chwojnika

PARTJA NR. 118.

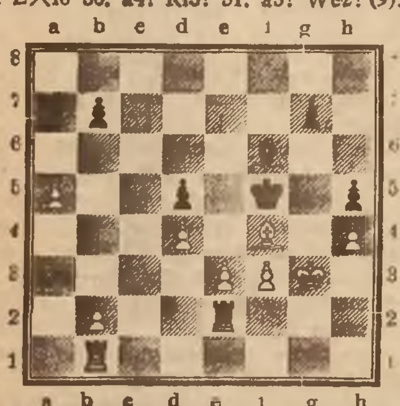
32-ga partja z meczu o mistrzostwo świata w Buenos-Aires.

A. Aljechin. **Białe:** — **Ch. R. Capablanca.** **Czarne:**

1. d4, Sf6, 2. c4, e6, 3. Sc3, d5, 4. Lg5 Sbd7, 5. e3 c6, 6. c×d e×d, 7. Ld3 Le7, 8. Sg—e2! (1) 0—0 9. Sg3! Se8 (2)



10. h4!! Sd—f6 (3) 11. Dc2! Le6 12. Sf5! L×f5 13. L×f5 Sd6 14. Ld3 (4) h6 (5) 15. Lf4 Wc8! 16. g2—g4!! Sf—e4 17. g5! h5 18. L×e4, S×e4, 19. S×e4 d×e4 20. D×e4 Da5+ 21. Kf1 Dd5! 22. D×d5 c×d 23. Kg2! Wc2 (6) 24. Wh—c1!! (7) Wf—c8 25. W×c2 W×c2 26. Wb1 Kh7 (8) 27. Kg3 Kg6 28. f3 f6! 29. g×f L×f6 30. a4! Kf5! 31. a5! We2! (9).



32. Wc1!! W×b2 33. Wc5 Ke6, 34. e4! L×d4 (10) 35. W×d5 Lc3 36. W×h5 a6 37. Lc7! Le1+ 38. Kg4 Wg2+ 39. Kh3 Wf2 40. Kg4 Wg2+ 41. Kh3 Wf2 42. f4! (11) Wf3+ 43. Kg2 Wf2+ 44. Kh3 Wf3+ 45. Kg2 Wf2+ 46. Kg1 Wc2 47. Lb6! Wc4 (12) 48. Kg2!! g6 (13) 49. We5+ Kd7 50. h5!! g×h 51. Kf3 h4 52. Wh5 Wc3+ 53. Kg4 Wc4 54. Kf5! L×a5! 55. Wb7+ (15) Kc6! 56. L×a5 Wc5+ 57. Ke6! Wa5 58. f5 Wa3 59. f6 Wf3 60. f7 b5 61. Wh5! h3 62. Wf5 W×f5 63. e×f h2 64. f8 D. Czarne się poddały.

Uwagi mistrza.

S. Tartokowera z rosyjskiej prasy szachowej. i Redakcji.

1) Białe dążą do opanowania punktu f5. Do tego celu służy też i następne posunięcie białych.

2) Na 9. . . . . We8 następuje 10. Sf5! Lf8 11. Df3. Po posunięciu, zrobionem w partji, czarne spodziewały się następującego dalszego przebiegu partji: 10. Dh5 g6 11. L×e7 D×e7 12. Dh6 Sd—f6 13. h4 Sg4 14. Df4 Df6 z równą grą. Następuje jednak niespodzianka.

3) Na 10... L×g5 następuje 11. L×h7+!

4) Nie 14. L×f6 z powodu 14. . . . . S×f5!

5) Białe groziły wygrać piona h7.

6) Teraz dopiero można zrozumieć plan czarnych przy piętnastem posunięciu. Czarne za piona mają jedyną otwartą linję c.

7) Wspaniała ofiara piona . Na 24. . . . . W×b2 następuje 24. Wc7 La3 25. Wd7 Wb5 26. Wd1 Wc8 27. Wd3! Lc1 28. Wb3!

8) Czarne chcą przeszkodzić 27Kf3 i e4 przez 27... Kg6 28Lg3 Kf5.

9) Czarne szukają za wszelką cenę kontrszans. Na inne posunięcie np. ...g6 następuje 32a6!! b×a (...b6 Lb8!) 33 Wa1! W×b2 34 W×a6 Wb7 35 Wa5!

10) I po 34...d×e d5+! białe miały znaczną przewagę

11) Nie 42Wf5 g6 43Wf8 Ke7 44 Wf4 Ld2!

12) Na 47... We2? nastąpiłoby 48 We5+ K dowolnie 49 Kf1

13) Nie można 48... W×e4 z powodu 49 Kf3 g6 50 Wh8! Wa4 51 We8+

14) Teraz białe mają dwa połączone wolne piony w centrum.

15) Naturalnie nie 55L×a5? We5+ 56 Kg4? W×h5 i czarne wygrywają.

Najlepsza partja Aljechina, w której on w cudowny sposób łączy genjalną fantazją (10.h4!!) z precyzyjną techniką!

Rozwiązanie zadania Nr. 108: 1. Wg3 — h3.

TRAFNE ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 108 NADESŁALI:

D. Brand, J. Brand (Kraków, inż. M. Hoffmann (Stebnik—Saliny), L. Rabinowicz (Ziempniów).

MECZ KORESPONDENCYJNY

2. Auerbach	28. S × d5 i 29. Se3 +
3. D. Brand	34. Lc3 — b4
4. J. Brand	35. Kf5 — f6
10. H. Kampf	25. Wc4 × e4
23. M. Spitz	35. Se5 — d3

Poniżej podajemy spis uczestników III-go meczu korespondencyjnego:

1. Alban, 2. Auerbach, 3. D. Brand, 4. J. Brand, 5. Grubner, 6. Inż. M. Hoffmann. 7. L. Jakubowicz, 8. H. Kampf, 9. J. Kleinberg, 10. „Morphy“, 11. M. Rosenzweig, 12. „Zwycięsca“.

Uczestnicy o parzystych numerach mają białe. Gra rozpocznie się z następnym działem szachowym. Prosimy graczy, mających białe o nadesłanie swego pierwszego posunięcia.

Żydzi!

W Zakopanem zawiązał się obok Stowarzyszenia „Bikur-Cholim“ komitet propagandowy dla krzewienia i urzeczywistnienia myśli budowy Sanatorjum Żydowskiego w Zakopanem.

Cel tego Sanatorjum jest jasnym a doniosłość tego celu nie wymaga chyba dowodów; chodzi o zapewnienie dachu nad głową oraz opieki lekarskiej i odpowiedniego pielęgnowania gruźliczo-chorym Żydom!

Gruźlica, jedna z najcięższych zmor ludzkości, bynajmniej nie oszczędza Żydów, owszem, społeczeństwo żydowskie, żyjące w stosunkowo najmarniejszych warunkach gospodarskich, mało obeznane z higjeną, dostarcza silnego kontyngentu ofiar gruźlicy.

Gruźlica nie przebiera w klasach ludności, wyszukuje sobie ofiary swe wszędzie: w pałacach bogaczy, w nędznych mieszkaniach inteligencji, w suterynach robotniczych i w lepiankach ludności wiejskiej!

Jakże smutny do dziś dnia jest los wszystkich gruźlików-Żydów! Dla nich niema sanatorjów ani instytucyj, otaczających ich opieką. Giną oni tak marnie, jak żyli w najmarniejszych warunkach.

Wszystkie społeczeństwa stanęły do walki z gruźlicą; do walki o zdrowie własne i nam Żydom nie wolno pozostać w tyle.

I podobnie jak gruźlica nie oszczędza nikogo: nas, czy bogaczy, czy inteligentów, czy też robociarzy, tak też wszyscy, z którejkolwiek klasy pochodzimy, stawić musimy czoło tej trawiacej społeczeństwo chorobie!

Wzywamy Was do walki z gruźlicą bez wyjątku, przez wybudowanie placówki walki, Sanatorjum Żydowskiego.

Niech posypie się hojnie grosz z każdej Gminy Żydowskiej, Żydowskiej Instytucji Społecznej, Żydowskich sfer przemysłowych, każdego Domu Żydowskiego na ten szczytny cel!

Pomóżcie, aby Sanatorjum Żydowskie stanęło czemprędzej w Zakopanem, a uratujecie życie i zdrowie setkom i tysiącom gruźlikom Żydowskim!

Za komitet propagandowy:

Ferdynand Wulkan Oświęcim. **Dr. Józef Einhorn** lekarz. **Józef Ehrlich** prezes **Stow. Bikur Cholim.**

* * *

Pisma prowincjonalne proszone są o przedruk niniejszej odezwy.

Wiadomości z kraju

BARANÓW (Kor. wł.). Z Org. Mizrachi.

Onegdaj bawił w naszem mieście z ramienia Org. Mizrachi jeden z wybitnych działaczy „Hapoel Hamizrachi“, p. Szragai z Jerozolimy. Referent wygłosił dwa bardzo piękne i rzeczowe przemówienia: jedno w bożnicy, drugie zaś w lokalu p. Schlüssla przed zaproszonymi gośćmi. Pobyt p. Szragai wywołał jak najlepsze wrażenie w sferach ortodoksyjnych. Zainicjowana przez niego akcja na rzecz „Keren Tora Weawoda“, przeprowadzona została z wielkim sukcesem.

CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI BŁP MOJŻESZA FROSTIGA odbył się cały szereg żałobnych posiedzeń i manifestacyj we Lwowie, urządzonych przez wszystkie ugrupowania i instytucje sjonistyczne. Również w Przemyślu, skąd błp. Frostig wybrany został w r 1922 posłem na sejm odbyło się onegdaj żałobne posiedzenie Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej, na którem przemawiali przew Kom. Lok. Dr Reichman oraz p. Mojżesz Katz imieniem org. Mizrachi.

ZGON RABINA BŁP SZYMONA HERTZA WŁOSZCZOWY. Dnia 9 bm. zmarł we Włoszczowej, po dłuższej chorobie. miejscowy rabin Szymon Hertz, w 71 roku życia Zmarły był znakomitą osobistością w świecie rabinackim.

ZMARŁ NAJSTARSZY ŻYD W POLSCE. Z Lutowsik pow. Lisko donoszą, żez marł tam obywatel żydowski Leiba Feld liczący 125 lat. Błp. Feld zmarł na uwiąd starczy Do niedawna cieszył się dobrem zdrowiem i nigdy nie chorował. Do ostatniej chwili był przytomny. Zmarły osierocił żonę liczącą obecnie 119 lat, z którą żył razem około 100 lat Osierocił pozatem 3 synów i 3 córki, zaś najstarsza córka liczy lat 80.

Błp. Feld pochowany został na cmentarzu żydowskim w Lutowiskach.

KOLEJ NORMALNOTOROWA DO KRYNICY. Magistrat miasta Gorlic wniósł do Ministerstwa Komunikacji podanie o udzielenie koncesji na budowę normalnotorowej linji kolejowej Moszczenica- Gorlice- Wysowa- Krynica w myśl planów, kosztorysów i obliczeń rentowności, sporządzonych przez Biuro Inżynierskie „Trud“ w Warszawie. Równocześnie są w toku rokowania o utworzenie akcyjnej spółki kolejowej dla zebrania potrzebnych na ten cel kapitałów czy to krajowych czy zagranicznych i dla urzeczywistnienia tego tak potrzebnego i pożytecznego projektu kolejowego.

ZMUSIŁ NARZECZONĄ DO PRZYJĘCIA KATOLICYZMU, A NASTĘPNIE DO... NIERZĄDU. Z Warszawy donoszą: Cypora Szwarc (lat 23), pochodząca z Błonia obecnie zaś zamieszkała w Warszawie, zaprzyjaźniał się z fryzjerem Eugenjuszem Raszyńskim Raszyński oświadczył się Szwarcównej, żądając odn iej jednak przyjęcia katolicyzmu. Szwarcówna zgodziła się na propozycję Raszyńskiego — porzuciła dom rodzinny i zerwała stosunki ze znajomymi i krewnymi i osiadła w Warszawie. Po pewnym czasie jednak Raszyński ochłódł. A gdy zbliżył się oznaczony termin ślubu Raszyński oświadczył, że nie chce o tem słyszeć. Wkońcu zgodził się Raszyński na ślub... jeśli Szwarcówna aż do tego czasu będzie „handlowała“ sobą na korzyść... jego! Tu zareagowała godność kobiety. Szwarcówna doniosła o tem policji, która Raszyńskiego zatrzymała.

DR BOLESŁAW DROBNER z Niezależnej Partji Socjalistycznej, zaaresztowany przed kilkoma dniami w Bydgoszczy, ma zostać za kaucją 20 tys. zł wypuszczony na wolność.

KATASTROFA POWODZI KOŁO KARCZEWA. Pomiędzy Karczewem i Nadbrzeziem wał ochronny nad brzegami Wisły został na przestrzeni 30—40 metrów całkowicie przerwany.

Ludność została z zagrożonych miejscowości ewakuowana. Woda rozlała się szeroko i dochodzi pod sam Karczew, gdzie niektóre domostwa są już zalane. W miejscu utworzono ścisły komitet ratunkowy. Wojewoda Tawrdo przeznaczył na doraźną pomoc 15.000 zł.

Powódź wyrządziła szkody dochodzące według obliczeń ludności do 1 miljona złotych. Rząd przyjdzie mieszkańcom z pomocą, gdyż zasiewy zostały całkowicie zużyte.

Pod Warszawą poziom wody na Wiśle nieco się podniósł i wynosił w piątek 3 m. 5 cm. W ciągu dnia i w nocy poziom podnosił się stale.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 46	**Luty** **19** Niedziela 28 Szwat 5688	Zachód słońca 16 m. 55

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości kronikarskich i telegraficznych następujące artykuły: Dr. M. Kanfer — Echa berlińskiego procesu dzieci, Zygfryd Moses — Co mówią cyfry o szansach wyborczych żydostwa zachodniej Małopolski? (Część III. Okręgi Wadowice i Nowy Sącz), Tulo Nusenblatt — Ruch prohibicyjny w Austrji, dalej obfity dział sportowy, dodatek tygodniowy „Lekarz domowy“, przegląd filmowy, rozmaitości, fejleton itd.

—o—

— MIN. DOBRUCKI PRZEJEŻDŻAŁ PRZEZ KRAKÓW. Wczoraj rano przybył do Krakowa w przejeździe z Warszawy do Wiednia na otwarcie wystawy sztuki polskiej minister oświaty Dr. Dobrucki. Imieniem wojewody powitał na dworcu ministra radca wojew. Starosolski, w którego towarzystwie p. minister udał się samochodem na lotnisko w Rakowicach. Stąd o godz. 9-tej odleciał p. minister samolotem do Wiednia.

— ARTYŚCI I DZIENNIKARZE NIEMIECCY PRZYBYWAJĄ DO KRAKOWA. Na zaproszenie konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej we Wrocławiu przyjeżdżają w dniu 24 bm. o godzinie 20.16 do Krakowa profesorowie Akademji Sztuk Pięknych, artyści malarze i wybitni dziennikarze niemieccy z Wrocławia. — W dniu 25 i 26 bm. wycieczka zwiedzi zabytki miasta, oraz wystawę w Pałacu Sztuk Pięknych. Wieczorem 25 bm. odbędzie się bankiet w małej sali Starego Teatru przy udziale władz oraz sfer kulturalno-artystycznych miasta. Dnia 27 bm. o godzinie 13.30 goście odjadą do Zakopanego, gdzie odbędzie się wspólny obiad, poczem o godz. 23.15 wycieczka odjedzie z powrotem do Wrocławia.

— WICHURA. Po piątkowej burzy popołudniowej, połączonej z śnieżycą i grzmotami, zerwał się o północy z piątku na sobotę szalony wicher, który spotęgował się jeszcze nad ranem. Wichura wyrządziła liczne szkody, przewracając liczne parkany, niszcząc przewody telefoniczne i anteny. Również na plantach i w ogrodach zostały połamane konary drzew.

Stan wody na Wiśle wskutek silnej ulewy podniósł się znacznie.

— ROZPORZĄDZENIE O ZAMKNIĘCIACH SKLEPOWYCH. Magistrat rozplakatował rozporządzenie, dotyczące urządzenia i utrzymywania zamknięć w portalach, drzwiach sklepowych, oknach wystawowych, gabilotach itp. Zamknięcia te mogą być wykonywane tylko za zezwoleniem magistratu i winny odpowiadać zasadom estetycznym i architektonicznym ze względu na całość fasady. Urządzenia te w dzielnicy I-szej i w głównych ulicach innych dzielnic winny być o ile możności tak urządzone, aby po ich zamknięciu wnętrze wystaw sklepowych, gablot itp. było z ulicy widoczne (żaluzje ażurowe, siatki, kraty itp.). — Rozporządzenie weszło w życie z dniem 14 b. m.

— POLICJA, POLICJA!... Jeden z przyjaciół naszego pisma żali się, że onegdaj w piątek, o g. 10 wiecz. nie było na lekarstwo policjanta w okolicy zbiegu ulic Krakowskiej, Dietlowskiej i Stradomia. Informator nasz został zaczepiony przez dwóch podejrzanych osobników, atoli jedyną pomocą i ostoją były mu — niebiosa. Posterunkowego — ani śladu...

— SAMOLOT SANITARNY. Jak wiadomo, z dniem 1 bm. został uruchomiony w Krakowie samolot sanitarny „Hauriot“ ofiarowany przez LOPP. Samolotem tym można przewozić na wniosek lekarza osoby wojskowe i cywilne, z miejscowości leżących w promieniu 100 km. od Krakowa. Lekarz wzywający samolot musi stwierdzić niezbędność bezzwłocznego transportu chorego, w celu dokonania zabiegu chirurgicznego. Nie wolno przewozić chorych zakaźnych. Zapotrzebowanie na uruchomienie samolotu sanitarnego przyjmuje Dowództwo 2 Pułku lotniczego w Krakowie w ciągu całej doby telefon 3558. Wysyłanie samolotu sanitarnego może być uskuteczniane w czasie od świtu do 2—3 godzin przed zachodem słońca. Za przejazd samolotem wpłacają osoby cywilne kwotę równą cenie biletu II. klasy pociągów zwykłych za przestrzeń, którą samolot przeleci. Rozmowy telefoniczne względnie depesze w związku z zapotrzebowaniem samolotu sanitarnego, korzystają z pierwszeństwa przed innemi rozmowami nawet urzędowemi.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH, zgłoszonych w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie w czasie od 12 do 18 bm. był następujący: szkarlatyna 7, ospa wietrzna 1, tyfus plamisty 1, koklusz 4, dyfterja 4, zapalenie opon mózg. rdzen. epidem. 1, róża 2, odra 14.

— PODCIĄŁ SOBIE GARDŁO BRZYTWĄ w swem mieszkaniu Ludwik Rogosz (lat 27) kawaler, dozorca domu przy ul. Sławkowskiej l. 18. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Powodem targnięcia się na swe życie była obawa przed ewentualnem aresztowaniem, gdyż Rokosz usiłował pobić administratorkę tej realności, która udała się ze skargą na niego do policji.

— RAŹNA ŻONA RAŹNEGO. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Senatorską l. 6, gdzie został pobity przez żonę Stanisław Raźny (lat 59). Wojownicza małżonka zadała Raźnemu szereg ran nożem na rękach i głowie. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę nieporozumień małżeńskich do szpitala.

— WŁAMANIE NA UL. BASZTOWEJ. W nocy z 17 na 18 bm. włamano się do biur składu nasion „Zagon“ przy ul. Basztowej l. 17 na parterze, gdzie sprawcy rozbili rakiem kasę żelazną ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę w kwocie około 1 600 zł oraz z szuflady biurka, mieszczącego się w przyległej ubikacji około 700 zł. Sprawcy dostali się do zamkniętych biur przez otwarcie drzwi wytrychem, poczem po dokonaniu kradzieży wyszli po otwarciu bramy na ulicę i zbiegli. Dochodzenia w toku.

— POŻAR. W akademji handlowej przy ul. Straszewskiego wybuchł w piątek wieczór pożar w jednej z sal wykładowych na I-szem piętrze. Zapaliła się podłoga na przestrzeni 2 metrów kw. Wezwana straż pożarna zlokalizowała ogień.

— CZYJ KOCIOŁ? Przed kilku dniami posterunkowy policji zauważył osobników, niosących kocioł, który na jego widok poczęli uciekać. W czasie ucieczki porzucili oni kocioł miedziany o pojemności około 10 litrów, w środku znajdowały się we worku opiłki mosiężne i 1 płyta ołowiana. Ponieważ o kradzieży powyższych przedmiotów dotychczas nikt nie zgłaszał na policji, przeto ewent. właściciel może się zgłosić na V. komisarjacie policji przy ul. Józefińskiej, gdzie przedmioty te zostały zdeponowane.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Blp. Dr. Walter Schrameck, lekarz, zmarły onegdaj nagle w Krakowie, pochodził ze znanej i powszechnie cenionej rodziny w Cieszynie. Po ukończeniu studjów we Wiedniu i po odbyciu kilkuletniej praktyki na klinikach Prof. Aleksandra i Marschicka zamierzał Zmarły osiąść w Cieszynie, jako laryngolog. Zmarły odznaczał się wybitną wiedzą lekarską, a dla Swych niezwykłych zalet charakteru i umysłu był powszechnie lubiany. Rodzinie Zmarłego towarzyszy szczere i serdeczne współczucie.

— Z EZRY CHALUCOWEJ: Dziś w niedzielę odwiedzi Zakopane i Nowy Targ, generalny sekretarz Ezry chalucowej p. Dawid Frenkel.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR. Wydział wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w jutrzejszem zebraniu młodzieży sjońskiej, które odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wiecz. w sali Merkazu, przy ul. Krakowskiej 43.

Kurs języka hebrajskiego, prowadzony przez kol. Lustgartena, odbędzie się dzisiaj o godz. 7.45 wieczór.

— HEATID—PRZYSZŁOŚĆ. (Zielona 17, I. p. of.) Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. Plenarne zebranie członków. Sprawy bardzo ważne.

—o—

— TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Niema niespodzianki, niema atrakcji, którejby komitet nie uwzględnił przy opracowywaniu programu tego wytwornego balu, kończącego radosnym akordem symfonję karnawałową. Będzie to rzeczywiście najlepsza zabawa, w której tak ogniści młodzieńcy, jak i reprezentanci wieku dojrzałego w najszerszem tego słowa znaczeniu znajdą sposobność do eefktownego zademonstrowania swych zalet wobec najpiękniejszych pan naszego grodu. Zaproszenia i bilety na tę prawdziwą noc szaleństwa wydaje komitet codziennie w sklepie gazowni przy pl. Szczepańskim 1. od godz. 12—2 i 6—8 wieczorem.

—o—

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B l. 39 (niedziela, 19 bm. Helena Potulicka (z Warszawy): Krishnamurti i jego nauka (z dyskusja); poniedziałek, 20 bm. Dr. Maksymiljan Józ. Rossberger: Nowy ustrój sądownictwa w Polsce; środa, 22 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: O telewizji (z obraz. świetln.); czwartek, 23 bm. Roman Brandstätter i Juljan Witkower: Wieczór autorski; piątek, 24 bm. doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Kobieta Wschodu; sobota, 25 bm. Magdalena Samozwaniec: Kraków widziany z okien humorysty. Pocz. o godz. 7. wiecz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

EKRAN: Żądanych numerów nie posiadamy. „ZBIERZ SWE SIŁY“ — nie nadaje się.

Z MODY





e f



g

Tegoroczna wiosna przyniesie nam, jako ostatnią nowość suknie płaszczowe. Suknie te są tak skrojone, że stanowią rzeczywiście przejście między suknią a płaszczem, a czasem nawet bardziej płaszcz przypominają swym krojem, niż suknię. Do tego nieodłącznem uzupełnieniem tej toalety będzie tej wiosny piękny lis, który znowu powraca do dawnych praw. Suknie te wykonuje się przeważnie z materjałów wełnianych, jak: ryps, gabardyna, lub kasha, jak też w kratkę i pasy. Szczytem elegancji jest suknia z crepe satin, przyczem oczywiście prawą stroną jest strona matowa, a przybrana tym samym materjałem, lecz stroną świecącą. Na naszej ilustracji widzimy właśnie parę szykownych sukien płaszczowych.

I tak model a) przedstawia elegancką a pojedynczą suknię płaszczową z sukna bez połysku. Pojedynczy ten fason nadaje się specjalnie dla wysokich, szczupłych pań.

Model b) nie jest wybitną suknią płaszczową. Może być uszyty z crepe-satin, crepe de chiny lub lekkiej wełny i przedstawia się po wykończeniu bardzo wytwornie.

Model c) trzeci jest już wyraźnie suknią płaszczową z niebieskiego rypsu, przybraną czarnemi wypustkami z kamizelką z białego rypsu jedwabnego. Ten model może być także wykonany z crepe satin. Dodajmy do tego, pięknego lisa i maleńki, zgrabny kapelusik, a otrzymamy jako całość bardzo wytworną i elegancką toaletę spacerową.

Ostatni model d) jest bardzo zgrabny w kroju i wykonaniu. Może być zrobiony z sukna lub rypsu, a specjalnego szyku dodaje mu szeroki pasek, będący przedłużeniem boków, spięty w środku ładną, dużą klamrą.

Modele e) i f) przedstawiają nam dwa maleńkie bardzo zgrabne kapelusiki filcowe, których jedynem przybraniem jest kunsztowne ułożenie filcu. Ostatnia bowiem moda wprowadza małe, całkiem nawet maleńkie kapelusiki, których ozdobą jest tylko ładne upięcie filcu, dając tem samem modniarkom wielkie pole do wykazania dobrego gustu.

Na rysunku ostatnim g) widzimy bardzo modny znowu szal, wykonany z pięknego, wzorzystego jedwabiu, nie bardzo szeroki, który związany z jednego boku wygląda szykownie i efektownie przy skromnym, pojedynczym kostjumie. Dzisiejsza moda uczyniła szal niezbędnym uzupełnieniem toalety eleganckiej kobiety i dlatego robi się go ze specjalnie pięknie wzorzystych materjałów.

Dr. LUSTER (Kraków)

Indywidualne pielęgnowanie urody

(3) **Ogólne uwagi.**

Brak usiłowań w kierunku przyswojenia wiadomości o różnorodnych przejawach fizjologicznych, tudzież indywidualnych właściwościach cery i włosów, obracanie się w kółku przestarzałych nawyknień i przesądów, pochopność do ulegania sugestywnym wpływom ze strony niepowołanych doradców, zrodziły u większości kobiet szablon w pielęgnowaniu urody. A szablon w dziedzinie kultu piękna jest równoznaczny z chęcią wtłoczenia pięknego obrazu w ciasne ramy — by się zniekształcił, pogiął i pomarszczył.

Co właściwie należy rozumieć przez szablonowe pielęgnowanie urody uniwersalnymi kosmetykami? Najlepiej zrozumiemy tę manjerę, zestawiwszy ją z nowoczesną, indywidualną lekarską kosmetyką. Wiedza ta, oparłszy się na wszelkich niemal działach medycyny i fizykalnego lecznictwa, a głównie na przejawach fizjologicznych oraz stanach chorobowych skóry i włosów, kroczy szlakiem nowoczesnej wiedzy lekarskiej, dostosowując wszelkie preparaty i zabiegi ściśle do różnorodnych, indywidualnych właściwości cery, włosów i skóry ciała.

W szablonie natomiast płącze się kobieta jeno w ciemności, ponieważ chwyta byle jaki przez profana polecony kosmetyk, snując bez wiednie na tkaninie prawidłowej lub nieco tylko uszkodzonej — nić oszpeceń i znamion przedwczesnego starzenia się.

I tak n. p. typowym przykładem wandalizmu, praktykowanego na własnej skórze, zdeptaniem wszelkich zasad zapobiegawczej hygjeny skóry twarzy, jest bezmyślne wcieranie kremu w pory tłustej cery. Przykład ten jest jaskrawym dowodem braku samodzielności, tudzież skłonności do leniwego naśladownictwa.

Bo, jeśli krem „służy“ koleżance, która obdarzona została prawidłową lub suchą cerą, nie wynika z tego konkluzja skutecznego wszechdziałania tłustego preparatu u osoby o innej właściwości cery. Wszak pory tłustej cery już z natury przepełnione są tłuszczem; skóra taka skłonna jest do wągrów i wykwitów skórnych w postaci najczęściej ropnych pryszczy, właśnie z powodu nadmiaru jełczejącego i drażniącego kwasu tłuszczowego.

W konsekwencji takiego umiłowania szablonu rozszerzają się pory nadmiernie, elastyczność skóry zanika, wągry i pryszcze rozsiewają się coraz liczniej a blizny po nich przypominają ślady po ospie.

Przeciętna logika powinnaby nasunąć myśl odtłuszczenia tłustej cery i wystrzegania się wszelkich momentów, potęgujących tę przypadłość.

Jest to jeden tylko z szeregu licznych błędów popełnianych bezkrytycznie kosztem ozdoby urody, wynikających z gonitwy za modnym, w błyskotliwą szatę odzianym a rzekomo cudownie i uniwersalnie działającym kosmetykiem.

Pamiętać należy, iż głoszona uniwersalność preparatu kosmetycznego, choćby nawet mydła lub pudru do codziennego użytku wyklucza w przeważnej liczbie przypadków jego skuteczność.

Zagadkę przedwczesnego więdnienia urody u osób zdrowych objaśnia też i arcyszkodliwa treść wielu zagranicznych kosmetyków. Pod piękną bowiem szatą takiego preparatu kosmetycznego ukrywa się dość często trująca substancja, wgryzająca się w organizm podobnie jak robak w rumiane jabłuszko. Zwłaszcza pudry i kremy bywają przesycane gwałtownemi truciznami, które nietylko warunkują zanik młodocianej świeżości, ale zadrażniając nerki i stawy, burząc równowagę układu nerkowego — podkopują zdrowie.

Niedawno wystąpili chemicy niemieccy z zarzutem przeciw pruskiemu fabrykantowi z powodu zaprawiania Shampoonu nadmiarem sody. Komentarzy dla takiej zachłanności czy nieuctwa chyba zbyteczne, każdy bowiem dziś już wie, jakie spustoszenia wywołuje soda we włosach.

Zanim przystąpię w szeregu dalszych artykułów do omówienia indywidualnego pielęgnowania urody, naszkicuję rodzaje preparatów kosmetycznych i ich przeznaczenie, tudzież fizykalne metody konieczne do zrozumienia szczegółowej części. (C. d. n.)

17 Jedyna realna lista żydowska 17

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 18. 2 PAT. Bank dyskont. 136, 137, Handlowy 123, Polski 153, Przem. lwowski 105, Zachodni 33.75, 34, 33.50, Zarobkowy 92, Spiess 160, Wysoka 156.50, Cukier 84.50, Firley 61, Łazy 9.75, Węgiel 102, Nobel 43, Cegielski 46.50, Lilpop 43.50, 43, 43.25, Modrzejów 49, 48.25, Ostrowiec 87, Pocisk 14, 13.50, Rudzki 53.50, Ursus 12.75, Starachowice 66, 65.25, 65.50, Zawiercie 34.50, Borkowscy 19.50, 19.75, 19.90, Dolarówka 68.75, 67.75, 5 proc. konwersyjna 67, 10 proc kolejowa 102.25, 5 proc. konwers. kolejowa 61, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Belgja 124.11, 124.42, 123.80, Londyn 43 45.5, 43.46, 43.57, 43.35, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.05 i jedna czwarta, 35.13, 34.95,5, Praga 26 41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.46, 171.89 171.03, Włochy 47.24, 47.23, 47.35, 47.11, Wiedeń 125.54, 125.85, 125.23.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 18. 2 PAT. **Dewizy i waluty:** Amsterdam 285.26, Białogród 12.44 i trzy czwarte, Berlin 169.21, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.95, Bukareszt 4.33, Londyn 34.56 i trzy czwarte, Medjolan 37.56 i pół, Nowy Jork 708.85, Paryż 27.86 i pół, Praga 21, Warszawa 79.47—79.75, Zurych 136.33, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.95, Francuskie 28.02, Jugosłowiańskie 12.37, Czeskie 20.97, Węgierskie 123.90, Szwajcarskie 136.05.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.645, Renta austr. kor. 0.431, Dunaj Sava Adria 86.6, Tureckie 47 i trzy czwarte, Bankverein 29.85, Bodenkredit 126.2, Kreditanstalt 64, Anglobank 29 i trzy czwarte, Länderbank 26.6, Merkury 27.6, Czerniowce 59 i trzy czwarte, Austrjackie Koleje 27 i pół, Południowa 13.05, Goleszów 12 i pół, Alpiny 40.10, Krupp 11.65, Poldihütte 154, Prager Eisen 356, Rima 133.6, Skoda 260, Siersza 11, Zieleniewski 16.8, Apollo 19 i trzy czwarte, Fanto 67, Karpaty 20.6, Galicja 73.

Giełda zurychska

Zurych, 18. 2 PAT. Paryż 20.43 i pół, Londyn 25.34 i pół, Nowy Jork 5.19.90, Belgja 72.37.5, Włochy 27.54, Hiszpanja 88, Holandja 209.50, Berlin 124 07.5, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.55, Oslo 138.40, Sofja 3.75, Praga 15.40.5, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 i jedna czwarta, Ateny 6.98, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.10.

Bilans handlowy w styczniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 2. Sin. Bilans handlowy za styczeń przedstawia się następująco: Przywieziono za 271.166.000 złotych, wywieziono za 218.437.000. Bierne saldo wynosi 52.729.000. Wywóz zwiększył się o 3.006.000 zł. przywóz zmniejszył się o 4.173.000 zł.

Lei rumuński stabilizowany na dotychczasowym poziomie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 18. 2. (D) W tutejszych kołach finansowych słychać, że rumuński bank narodowy zakomunikuje oficjalnie na najbliższem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 19 bm., iż rząd rumuński postanowił stabilizować lei na podstawie jego dotychczasowego kursu.

Masowy wiec wyborczy „siedemnastki"

w wielkiej sali kahału krakowskiego

Wczoraj wieczorem odbyło się w wielkiej sali kahału masowe zgromadzenie wyborców, zwołane przez Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Krakowie. Udział wyborców w zgromadzeniu był tak liczny, że tylko część zebranych zdołała dostać się na salę i galerję, reszta zapełniła klatkę schodową i westibul budynku gminy żydowskiej.

Do zebranych przmówili pp. Dr. Chaim Hilfstein, Wiesenfeld i Terlo. Dr. Eljasz Tisch nie mógł przemawiać z powodu choroby.

Wśród niebywałego entuzjazmu uchwalili zebrani jednomyślnie oddać swe głosy na jedyną, realną listę żydowską w Krakowie z b. pos. Drem Thonem na czele.

Tam, gdzie rządzi dyktatura

Znamienny incydent w czasie uroczystości jubileuszowych w Kownie.

Ryga, 17 2. PAT. Jaunakas Sinas donosi z Kowna: W dniu święta 10-cio lecia niepodległości Litwy na przedstawieniu galowem w obecności Smetony i Waldemarasa, b. członków Taryby itd. zaszedł następujący incydent: Mówcy partyj demokratycznych, w tej liczbie prezydent miasta Wilejszyc, adwokat Leonas przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji Biczunas wygłosili przemówienia o konieczności przywrócenia sejmu i ustroju konstytucyjnego. Smetona i Waldemaras podczas tych przemówień ostentacyjnie opuścili teatr. Oficerowie znajdujący się na sali otrzymali polecenie opuszczenia lokalu. Część obecnych oklaskiwała mówców, inna część publiczności urządziła Smetonie owacyjną manifestację.

Proces Krantza -- u łoża chorego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 18. 2. (S) Donieśliśmy już, że Paweł Krantz, bohater tragedji uczniowskiej, zapadł poważnie na zdrowiu. Lekarze orzekli, że nie będzie on mógł brać udziału w rozprawie i musi on leżeć w łóżku.

Wobec tego, że procedura pruska nie pozwala odraczać rozprawy dłużej aniżeli na 3 dni, w przeciwnym razie cała sprawa musi być przeprowadzona na nowo od początku, zarządzono dziś formalną rozprawę u łoża chorego, który przebywa w szpitalu. O oznaczonej godzinie zjawili się w szpitalu Augusty Wiktorji w dzielnicy Schöneberg członkowie trybunału, prokuratorzy, obrońca, sędziowie przysięgli, rzeczoznawcy, dziennikarze itd. Rozprawa trwała krótko, by chorego Krantza zbytnio nie przemęczać, poczem odroczono ją na dalsze 3 dni.

Groźny wylew Styru

Łuck. 18. 2. PAT. Dnia 17 lutego o godz. 23 władze miejskie w Łucku zostały zaalarmowane wiadomością o nowym przyborze rzeki Styr, który to przybór zagroził zalaniem szeregu domostw położonych nad brzegiem rzeki. W chwili alarmu woda sięgała powyżej jednego metra w zalanych miejscach. Celem ratowania dobytku mieszkańców a nawet i życia magistrat miasta zorganizował natychmiastową pomoc, sprowadzając na miejsce oddział straży pożarnej i kompanję wojska ze stacjonowanego w Łucku 24 p. p. Akcja prowadzona pod bezpośrednim kierunkiem wicewojewody w ciągu 6 godzin dała pozytywne rezultaty uwalniając mieszkańców zagrożonych obszarów przed niebezpieczeństwem katastrofy.

Król angielski w Paryżu

Paryż, 18 2. PAT. „Le Matin" donosi, iż król angielski przybędzie niebawem do Paryża celem rewizytowania prezydenta Doumergua, który bawił w Londynie w r. 1927.

Kanada bije Anglję 14:0!

St. Moritz. 18 2. PAT. W zawodach hockeyu lodowego Szwecja pokonała Szwajcarję 4:0. Kanada pokonała Anglję 14:0.

Z SALI SĄDOWEJ

EPILOG ARESZTOWAŃ W SĄDNY DZIEŃ NA PANIEŃSKICH SKAŁACH

Niemal wszyscy oskarżeni zostali zasądzeni.

Wczoraj o godz 12-tej w południe zapadł wyrok w procesie przeciw 68 młodocianym robotnikom żydowskim, oskarżonym częściowo o udział w nielegalnem zebraniu na Panieńskich Skałach w Sądny Dzień, a częściowo o należenie do tajnego Związku Młodzieży Komunistycznej Ogłoszenie wyroku poprzedziły wywody prok. Dra Hubla i obrońcy wszystkich oskarżonych adw. Dra Arnolda.

Na mocy wyroku skazani zostali: Aleksander Nachtigal (lat 22) krawiec na 3 i pół miesięcy aresztu ścisłego, Markus Glüksmann (lat 21) krawiec na 3 miesiące aresztu ścisłego (obaj byli już poprzednio karani za należenie do tajnych związków), dalej: Dawid Mojżesz Last (lat 24) szklarz, Szaja Kindermann (lat 24) krawiec, Józef Drucker (lat 23) handlowiec, Jakób Wolf Schleifer (lat 23) krawiec, Dawid Rubin r. Bruh (lat 24) handlowiec — wszyscy po 2 miesiące aresztu, Dora Kaufmann (lat 21) szwaczka na 6 tygodni aresztu ścisłego (z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata); dalej skazanych zostało 7 oskarżonych po 5 tygodni aresztu, 3 oskarżony[illegible] po 1 miesiącu aresztu, 12 po 3 tygodnie aresz[illegible] 20 po 2 tygodnie aresztu, a reszta po 1 tygodn[illegible] aresztu. Czterej oskarżeni zostali uwolnieni [illegible] winy i kary, wśród nich Menasche Grünsp[illegible] (lat 21) krawiec, który skazany w swoim cz[illegible] na 3 lata ciężkiego więzienia za zbrodnię z[illegible]dy głównej został po 22 miesiącach warunk[illegible] zwolniony i w razie zasądzenia za należenie [illegible] nielegalnego Z. M. K. musiałby prócz obecnej kary odcierpieć także brakujące do 3 lat 14 miesięcy więzienia.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący sędzia Warchałowski, że wina wszystkich zasądzonych została stwierdzona zeznaniami świadków. Wprawdzie sąd podziela zdanie obrońcy, że wiadomości konfidencjonalne nie mogą być z reguły dowodem winy, że jednak zasady tej stosować nie można do ruchów tajnych, albowiem konspiracji musi się przeciwstawić konspirację. Zresztą w obecnym wypadku wiadomości konfidencjonalne zostały potwierdzone bezpośredniemi spostrzeżeniami wywiadowców. Wszystkim oskarżonym wliczono do kary 5-tygodniowy areszt śledczy, tak, że z wyjątkiem 8 wyżej wymienionych kara wszystkich została umorzona.

Obrońca zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

DROBNE OGŁOSZENIA

BUCHALTERKI - bilansistki z dłuższą praktyką biurowa poszukuje większe przedsiębiorstwo przemysłowe. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Zdolna siła“ do Adm. „N. Dziennika“.

STENOGRAFJI w 20 lekcjach perfekt udziela: Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 270 g

ZDOLNEGO ekspedjenta (ki) z branży obuwia poszukuje: Messer, Zielona 5, II. piętro, między godz. 2—3 popołudniu. 445 er

LEKARZ dentysta (doktor) poszukiwany jako spólnik do dobrze prosperującego zakładu dentystycznego w wielkiem mieście przemysłowem. Zgłoszenia pod „G. 18“ do Adm. „N. Dziennika“. 449 x

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią dla jednej osoby, za sowitem wynagrodzeniem. Oferty skierować do aptekarza Spirera, Rynek 43. 450 x

LOKAL frontowy posiadam w centrum miasta. Przyjmę zastępstwa, towary komisowe, lub też przystanę na inne propozycje reflektantów. Zainteresowanych proszę o zgłoszenia wraz z podaniem adresów pod „Lokal“ do Adm. „N. Dziennika“. 263 g

PODRÓŻUJĄCYCH dobrze wprowadzonych w drogerjach, którzy zabraliby jeszcze jeden artykuł za prowizją, poszukujemy. Zgłoszenia do firmy „Fotohurt“, Kraków, Mikołajska 6, półpiętrze. 446 x

GOSPODYNI samodzielnej poszukuje pensjonat w Krynicy od 1 kwietnia b. r. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków do Adm. „N. Dziennika“ pod „Sympatyczna“. 211

RUTYNOWANY buchalter, piszący biegle na maszynie po polsku i niemiecku, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Has“. 270 g

POSZUKUJĘ SIĘ zdolnej siły biurowej do pomocy w buchalterii. Oferty pisemne uprasza się nadesłać do Adm. „N. Dziennika“ pod „Z. 6.“. 447

POSZUKUJĘ SIĘ stenotypistki ze znajomością stenografji niemieckiej. Oferty z podaniem poprzednich posad oraz warunków pod „Wolna sobota“ do Adm. „N. Dziennika“. 408 x

PRAWDZIWA OKAZJA! Każdy naszą łatwą metodą wyuczy się w domu dobrze języka: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, łacińskiego, Esperanto - międzynarodowego. Nadeślijcie pocztą 3'50 zł., żądając odpowiedniego języka: „ALBION“, Korespondencyjna Szkoła Języków, Kraków, ul. Grodzka 39, III. piętro. 279

PANNA umiejąca szyć na maszynie Anita B. po-zebna. Zgłoszenia pod „Salo“ do Adm. „N. Dzien-“. 252 g

ASZNOŚĆ PIEKARZE! Nowa maszyna do wy- mac o 3-ech walcach stal. do sprzedania. Wia-ość: D. Weiss, blacharz w Krzeszowicach. 258 g

KŁAD perukarski Z. Singerówny przeniesiony z Podgórza z ul. Lwowskiej do Krakowa na arowiślną 54. 266 g

POSZUKIWANA na mieszkanie bez wiktu u samotnej wdowy panna z lepszego domu. Zgłoszenia: Sebastjana 30, parter, w podwórzu na prawo. 358 x

RUTYNOWANEJ mundantki, piszącej biegle na maszynie po polsku i niemiecku, poszukuje Adw. Dr. Gottessman, Dietla 52. 454 x

KRYNICA-ZDRÓJ. Zakład Dietetyczny i pensjonat Vogla otwarty cały rok, poleca pokoje słoneczne. Telefon 17. 391 x

Zakład krawiecki O. Guschinowa

przeniesiony został 15 lutego z ulicy Senackiej na ul. Św. Gertrudy l. 19, I. piętro i pracuje nadal sam, jak dawniej. 429 x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.